Nr. 103. Kraków, Wtorek 12 Kwietnia 1892. Rocznik IV.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr., 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocz. 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 8 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów: „KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA: ul. Florjańska 28; ADMINISTRACJA: ul. Szewska Nr. 7.

Pogadanki pedagogiczne.

I.

Trudno zaprzeczyć, iż opinja publiczna u nas albo wcale nie zajmuje się sprawami szkolnemi albo się niemi zajmuje niewłaściwie. Czy to w Sejmie czy w Radzie państwa znajdzie się zawsze wiele czasu na dostateczne i skuteczne kodyfikowanie ulepszeń i pomysłów pożytecznych w zakresie spraw administracyjnych, sądowych, skarbowych, a o sprawach szkolnych albo tylko ogólnikowe czyni się spostrzeżenia, albo platonicznie uchwala resolucje. Do dna rzeczy, do organizacji szkół, do kwestji zasadniczych nie dociera się nigdy.

Każdy rząd pragnie mieć szkołę w swojej dłoni, jest to interesem państwa ważnym i koniecznym, ale skoro rząd jest konstytucyjnym i dzieli się na władzę prawodawczą i wykonawczą, tedy powinien w szkolnictwie odstąpić od hasła: *noli me tangere* i pozostawić Izbom więcej swobody do zabierania głosu nad organizacją szkolnictwa. Ciało parlamentarne powinno się tego domagać, za tem obstawać.

Stara rutyna biurokratyczna popękała wprawdzie i łuszczy się, ale jeszcze nie zeszła z ciała monarchji, więc nie dziw, że do inicjatywy nad usunięciem średniowiecznej ery w szkolnictwie w biurach ministerjalnych nie ma pohopności. Inicjatywa zaczyna już kiełkować w społeczeństwie samem i to wśród stanu nauczycielskiego, jak tego dowodzi bardzo gorliwa, wytrwała działalność Towarzystwa profesorów szkół wyższych.

Publiczność dopiero od czasu założenia tego Towarzystwa zaczęła się szkołami cokolwiek interesować i to we właściwy sposób. Dotąd myślał i mówił o szkole ten, kto miał syna w gimnazjum lub w szkole realnej; jeżeli syn uczył się dobrze, interesowany chwalił szkołę, jeżeli chłopiec był leniwy, postępu w naukach nie czynił dobrego lub swywolił, ojciec narzekał na profesorów, na szkoły, rad był uznać naukę tego przedmiotu za zbyteczną, w którym syn jego złe czynił postępy. Ztąd też jedni wyrzuciliby ze szkół filologję, inni nauki przyrodnicze, a nie brak i tych, którym historja zawadza. Takie egoistyczne, ze słabości rodzicielskiej pochodzące krytyki, nie mogą uchodzić za jakikolwiek głos opinji publicznej, za objaw zainteresowania się szkolnictwem.

Też albo zupełna obojętność i bierność albo bałamutne objawy słabości rodzicielskiej a po zatem nic, coby świadczyło, że społeczeństwo nasze dojrzało do ocenienia, czego mu szkoła ma dostarczyć. Od założenia Tow. profesorów szkół wyższych, zaczęła się istotnie jaśniejsza doba.

Echem po kraju rozchodzą się dyskusje, toczone na corocznych zjazdach profesorskich, wsiąkają też zwolna w społeczeństwo idee i ideały ze sfery szkolnictwa, przelewane w „Muzeum“ i w rozprawach kółek prowincjonalnych Towarzystw. Publiczność zaczyna poznawać, że szkoła to fundament cywilizacji narodu, a nie fabryka kandydatów do różnych posad i stanowisk; najwyższa magistratura szkolna wypowiada życzenie, by jak najwięcej było porozumienia i wzajemnej styczności szkoły z domem rodzicielskim, życzenie to Rady szkolnej najsympatyczniej przyjmuje na uczycielstwo, i oto czyni czyni się rzecz ważną, doniosłą, bo urządza i pogadanki pedagogiczne.

Wielka w tem zasługa prezesa koła krakowskiego Towarzystwa prof. szkół wyższych dra Jordana, że dał inicjatywę; zasługa Wydziału, że dokonał rzeczy, zasługa uczestników pogadanki, że mieli odwagę cywilną mówić według przekonania, szczerze, z dobrą wiarą. Tylko szczere, męskie wypowiedzenie myśli mogło było zapewnić pogadankom wartość i znaczenie.

Że takie pogadanki były potrzebne, że były na czasie, najlepiej twierdzi liczny udział publiczności, która mimo wielu koncertów, odczytów, rautów, mimo nęcących na przechadzki wielu uroczych dni wiosennych, prawie zawsze zapełniała salę, i z wielką cierpliwością przysłuchiwała się niekiedy zbyt fachowym dyskusjom. Znak to widoczny a pocieszający, że niknąć zaczyna obojętność, a budzi się wreszcie myśl, że do rozwoju szkół i społeczeństwo przyczyniać się może i powinno, przez zrozumienie celów i środków szkoły, przez zbliżenie się do niej i wyrażanie swych potrzeb i pragnień.

Z drugiej strony budujący przykład obywatelskiego ducha w nauczycielstwie, które wyszło z poza urzędowej kraty, i stanęło przed forum publicznem, by zdać sprawę z tego, co się w szkole dzieje, a razem wysłuchać krytyki. Wprawdzie tu i ówdzie odezwały się jakieś niechęci, niekiedy w dziennikach padło ostre słowo albo strzał chybiony zahuczał, ale rzecz sama zwycięzko przetrwała próbę, pogadanki stały się potrzebą.

Z bieżącej chwili.

Wielkie rozprawy ugodowe w sejmie czeskim już się skończyły. *Fremdenblatt* we wstępnym artykule zaznacza, że rozprawy te, mimo odroczenia ustaw ugodowych, nie były bezpłodne. Wykazały bowiem, że nawet lewica niemiecka przez usta Plenera przyznała, iż zasadnicze postanowienia ugody weszły w życie bądź przez ustawy bądź też drogą rozporządzeń administracyjnych. Z drugiej strony szlachta czeska zobowiązała się, że w stosownej chwili z całą energją poprze akcję ugodową. Dziwi się więc *Fremdenblatt*, dlaczego prasa liberalna napada na przeciwników ugody. Napaści te są bardzo gwałtowne. Dla charakterystyki przytaczamy wyjątek z artykułu *N. Fr. Presse:*

„Można być skłonnym do przyznania czeskiemu ludowi racji, jeżeli miękkie bożyszcza gliniane (staroczechów) wyrzuca z świątyni, nie spodziewając się od nich ani słońca ani deszczu. Na stronnictwie tem ciąży klątwa śmieszności i kłamstwa.. Polityczną bronią staroczechów jest okłamywanie zarówno własnego narodu, jak Niemców“.

Czy podobna mowa o reprezentantach wielkiego i poważnego bądź co bądź stronnictwa utoruje drogę do zgody narodowościowej, wątpić należy.

Wiener Ztg. donosi, że dotychczasowy jeneralny konsul austro-węgierski bar. Wakken w Warszawie ustąpił z tego stanowiska a miejsce jego zajął niedawno zamianowany jeneralnym konsulem w Tunisie Ernest Pitner, który dłuższy czas pracował jako kierownik biura ambasadora austro-węgierskiego w Petersburgu hr. Kalnokyego ku zupełnemu zadowoleniu tego ostatniego. Nowej nominacji Pitnera przypisuje prasa wiedeńska bardzo wielkie znaczenie.

Sytuacja polityczna w Niemczech ciągle jeszcze niewyjaśniona. Stronnictwa chrześcijańskie, jak się zdaje, oburzone na żydów, którzy przez swą prasę zgotowali hr. Zedlitzowi upadek, coraz więcej skłaniają się do antysemityzmu.

Przy ostatnich zawikłaniach w łonie stronnictwa zachowawczego wystąpiła na jaw dziwnie niejasna kwestja prasy frakcyjnej, jako reprezentantki poszczególnych odłamów prawicy. Okazało się bowiem, że pod względem charakteru organów konserwatywnych jak i źródeł zasilających pisma te materjalnie, istniało mnóstwo wątpliwości, które jaskrawo w polemice pana Helldorf-Bedra z redaktorem *Kreuz Ztg.* się ujawniły.

Frakcja konserwatywna posiada rzeczywiście tylko jeden jedyny wielki codzienny organ w Berlinie, który reprezentował zawsze krańcowy odłam prawicy, a organem tym jest *Kreuz Ztg.* Pismo *Reichsbote* jest organem pastorów niemieckich, który broni przedewszystkiem interesów ortodoksji ewangielickiej a nie posiada ani tak szerokiej politycznej podstawy, ani tak obfitych zasobów finansowych, jak dziennik wyżej wzmiankowany.

Wielkich prowincjonalnych organów zachowawczych nie ma zupełnie, a liczba pism średniej miary o jakimkolwiek wybitniejszym wpływie politycznym jest nader mała. Frakcja natomiast wolnomyślna i narodowo-liberalna posiada na prowincji bardzo cenne i ważne pisma, które odważnie i skutecznie bronią interesów swych partyj. Za czasów polityki kartelowej jasną było rzeczą, że *Kreuz Ztg*, która niechętnem na kartel spoglądała okiem, nie mogła uchodzić za wyraz przekonań frakcji konserwatywnej. Zwolennicy jej stanowili znaczną mniejszość, a jeżeli wonczas mówiono o scysjach w stronnictwie konserwatywnem, to myślano jedynie o odłączeniu krańcowej części prawicy. Dziś się stosunki zmieniły; dzisiaj organ bar. Hammersteina może uchodzić za wyraz opinji prawie całego stronnictwa, chociaż zdarza się raz po raz, że konserwatywni posłowie utyskują na ton i formę tego pisma Przeciwników koncentrujących się koło p. Helldorfa w sejmie maleńka tylko jest garstka (koło 12), a i w parlamencie nikną wpływy Helldorfowskie.

Na domiar Izba panów, która na najnowsze zawikłania w stronnictwie zachowawczem nieprzyjaznem spoglądała okiem, wykluczyła wszystkiemi głosami przeciw jednemu p Helldorfa z frakcji konserwatywnej, a łatwo być może, że i posłowie parlamentu przy rozpoczęciu nowej sesji pójdą za tym przykładem. Z tego powodu uważamy żądanie *Bromberger Tageblattu*, by z niemiecko konserwatywnych i wolnokonserwatywnych (partja Helldorfa) posłów utworzyć umiarkowaną partję konserwatywną, za pozbawione wszelkich szans powodzenia, chociaż wywodom bydgoskiego pisma nie podobna odmówić pewnej słuszności. Odnośny ustęp przytaczamy tu dosłownie:

„Ostro karciliśmy zawsze ograniczoną arogancją żywiołów krańcowych, które w parlamentarnej reprezentacji frakcyjnej stanowią tylko ułamek, którego zwolennicy w kraju są przytem nieliczni i tak mało popularni, że tracą jeden okręg po drugim, a którzy mimo to lubią się jako całość partji wydawać. Przepaść, jaka nas dzieli, tak się rozprzestrzeniła przez odmienne stanowiska w wielkich zasadniczych kwestjach ustroju gmin wiejskich, traktatów handlowych, a jeszcze więcej w kwestji prawa dotyczącego szkół ludowych jako też ze względu na barbarzyńskie antysemickie klasowe, rasowe i religijne nienawiści, że dodatnie współdziałanie krańcowej prawicy z tak przez nas nazwanymi umiarkowanie i wolno-konserwatywnemi nie zdaje się być już możliwem. Lepiej zatem będzie, jeżeli krańcowi kroczyć będą dalej na reakcyjnych drogach, a umiarkowanie i wolno konserwatywni na drodze odpowiadającej oświacie, rozsądkowi i tolerancji względem ducha czasu“.

Naszem zdaniem *Bromberger Tageblatt* myli się, przypisując wykluczeniu Helldorffa z stronnictwa konserwatywnego tak mało znaczenia. Niewiele także ma widoków powodzenia wielkie stronnictwo umiarkowanie konserwatywne.

Reforma podatków stałych osobistych.

(Ciąg dalszy).

P i ą t y m nakoniec i wskróś nowym podatkiem jest p o d a t e k o s o b o w o - d o c h o d o w y czyli jak go też nazywają, powszechny podatek dochodowy. (Personaleinkommensteuer). Temu podatkowi ulegnie każdy, kto z jakiegokolwiekbądź tytułu pobiera c z y s t y dochód przenoszący 600 złr rocznie. Zwolnieni są: monarcha, członkowie dynastji, posłowie i konsulowie zagraniczni (o ile ci ostatni tym tylko się trudnią zawodem i nie mają obywatelstwa austrjackiego) razem z urzędnikami i służbą a nakoniec oficerowie (audytorzy, kapłani wojskowi, lekarze i rachmistrze wojskowi i naturalnie całe wojsko co do służbowych poborów).

Płacić tedy będzie tytułem pow. podatku osobowo-dochodowego zarówno właściciel ziemski, jak kupiec, rękodzielnik, przemysłowiec, właściciel domu albo nakoniec urzędnik, mimo tego, że już opłaca i ponosi także wszelkie inne podatki. Skala tego podatku jest postępowa i wynosi w razie dochodu nad 600 do 625 złr. około 1/2 proc. tj. 3 złr. 60 ct., w razie dochodu nad 625 do 650 podatku przypadnie już 4 złr. itd.; w razie dochodu rocznego nad 1000 złr. do 1.100 złr. wynosi podatek 10 złr., a przy dochodzie rocznym nad 22.000 złr. czyni podatek 800 złr. czyli 4% itd., jeśli kto ma nad 100.000 do 105.000 złr. dochodu, płaci podatku 4000 złr. itd.

Rodziny składające się po miejscowościach mniejszych (nie mających 10.000 ludności) z najmniej czterech, po większych zaś z najmniej dwóch osób prócz samychże małżonków, tudzież rodziny zostające z innych powodów w trudnem położeniu ekonomicznem mają doznawać pewnej ulgi w obliczaniu podatku niniejszego.

Do wymierzenia tego podatku wysadzone będą oddzielne komisje szacunkowe powiatowe, a lokalne dla takich miejscowości, które więcej niż 10.000 mają mieszkańców. Komisje rzeczone składać się będą z przewodnika i 4 do 8 asesorów, tudzież przydanego urzędnika skarbowego, który pełnić będzie obowiązki referenta. Przewodnika mianuje minister skarbu. Połowę jedną asesorów wybierają kontrybuenci, drugą zaś połowę powołuje minister skarbu.

Obieralnych członków komisji powiatowej naznaczają przełożeni gmin i obszarów dworskich, podczas gdy po miastach rady gminne wybierają asesorów lokalnej komisji szacunkowej. Asesorowie miejscowi pobierają, począwszy od czwartego dnia posiedzeń djety dziennie, - zamiejscowi zaś mają dostawać zaraz djety i koszta podróży. Zadaniem takich komisyj jest badać przedstawione sobie fasje i uzupełniać takowe. Nadmierna przykrość spadnie w czynnościach przygotowanych do tego opodatkowania na w ł a ś c i c i e l i d o m ó w, gdyż na nich § 235 wkłada obowiązek dostarczania komisji szacunkowej dokładnych donosów (raportu) o wszystkich mieszkańcach domu z dodaniem fasji, ile czynszu opłacają.

Co się tyczy wspomnianego wyżej zbadania fasji nie od rzeczy będzie nadmienić, że podług §. 249 do uzupełnienia fasji dochodowej posłużyć ma także wzgląd na opłacane przez kontrybuenta komorne czyli czynsz lokatorski, tak że w razie opłacanego w kwocie 500 złr. czynszu rocznego przypuszcza się, że tenże lokator ma 2000 złr. rocznego dochodu, a jeśli komorne wynosi 1000 złr. poczytane będzie, że takowy ma 6000 złr. dochodów.

Nakoniec winniśmy jeszcze wymienić, że szósty rozdział projektowanej ustawy podaje przepisy k a r n e (są to same grzywny) wymierzyć się mające w razie zatajenia dochodów opodatkowaniu podległych lub w ogólności ukrócenia skarbu publicznego, co zresztą już wyżej było powiedzianem.

Podawszy w taki sposób g ł ó w n e z a r y s y podatkowego projektu ministerjalnego, chcielibyśmy jeszcze więcej krytycznie pomówić o poszczególnych podatkach nowych i dorzucić niektóre uwagi, które nam się nastręczyły podczas studjowania tej wielce ważnej i poważnej reformacji podatkowej.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Z KRAJU.

KURJER LWOWSKI.

* Posłowie lwowscy, chcąc uczcić ks. marszałka, wyprawili na jego cześć obiad, który się odbył w sobotę, w sali Towarzystwa strzeleckiego. Do stołu zasiadło 117 uczestników. Honorowe miejsce zajął ks. Sanguszko, po lewej stronie: ks. Sapieha, arcybiskup Isakowicz i dr. Smolka, po prawej: arcybiskup Morawski, ks. Czartoryski. Naprzeciwko namiestnik, były minister Dunajewski, metrop. Sembratowicz, Tarnowski i Jaworski.

Pierwszy toast wniósł hr. Jan Tarnowski. Poczem odpowiedział książe Sanguszko w słowach następujących:

„Słusznie powiedział hr. Tarnowski, że miałem szczęście z domu rodzicielskiego wynieść tradycję zacną i poczciwą—tradycję wiecznej miłości Ojczyzny. Nie moja więc zasługa — ale zasługa tej tradycji, jeżeli, pomimo konieczności zaparcia się przywyknień i zwyczajów, przyjąłem trudne zadanie przewodniczenia Sejmowi. Lecz pomagała mi nietylko tradycja, ale i przykład, jaki miałem i to w moim poprzedniku, hr. Tarnowskim.

Od p. Kozłowskiego dowiedziałem się, że jeden z moich przodków absentował się na Sejmie 4-letnim, bo obawiał się, aby mu stadnina nie sparszywiała. I ja także nie wiem, czy moje stado nie sparszywieje — źle, że nie wiem, bo to jest znakiem, że nie umiem wszystkiego połączyć i tak sobie czas rozdzielić, aby o wszystkiem wiedzieć. Myślę, że to się nietylko mnie przytrafia. Są ludzie, który tak umieją systematycznie pracę rozdzielić, że na wszystko mają czas, są inni, którzy na nic czasu nie mają i ci to właśnie bawiąc we Lwowie nie pamiętają o Sejmie, a zapewne nie mają także czasu pamiętać o swojem gospodarstwie.

Kiedy mowa o cnotach i wadach, to jedna z tych wad, które może nas do upadku doprowadziły, to niezgoda i zbytnie występowanie indywidualności. Człowiek, któryby postawił sobie za zadanie godzić i łagodzić, miałby dla społeczeństwa wielką zasługę. To był jeden z ważnych punktów programu, który sobie postawiłem przy objęciu urzędu mojego.

Pod tym względem sesja tegoroczna przyjemne zostawi wspomnienie. Jeżeli nie zupełna harmonja, to przynajmniej daleko mniejsza panowała dysharmonja — są partje i stronnictwa, ale cel ich musi być wspólny — prawdziwe dobro kraju — sposobem musi być wojenny szacunek obu narodowości — i istniejących stronnictw.

Obecność na tem miejscu członków obu narodów i wszystkich stronnictw jest mi miłym dowodem, żeście zadowoleni z mojego kierownictwa.

Wznoszę toast na pomyślność kraju w myśl ogólnej harmonji w ręce obecnych“.

Ucztę zakończono wychyleniem toastu na cześć mistrza Matejki.

* Jak wiadomo gmina miasta Lwowa, nabyła na własność obraz Jana Styki „Polonia“. Obecnie księgarnia H. Altenberga we Lwowie, wydała swoim nakładem reprodukcję tego obrazu. Heljograwiura została wykonaną w wiedeńskim zakładzie R. Paulsena i pod względem artystycznym nic jej stanowczo zarzucić nie można.

KURJER DJECEZJALNY.

* *W archidjecezji lwowskiej:* Odznaczeni ekspozyturą kanoniczą: ks. dr. I. Bilczewski, prof. teologji przy uniwersytecie lwowskim, ks. Józef Mielechowicz, proboszcz w Milatynie, ks. M. Kolankiewicz, proboszcz w Raczyce na Bukowinie. W Podwołoczyskach ks. M. Podraza został tymczasowym ekspozytem. Ks. B. Trzebunia przeniesiony z Kałusza do Kołomyi a O. Kazimierz Bieniarz, karmelita z Pilzna do Bołszowca.

Prezentę na probostwo ormiańskie w Czerniowcach, otrzymał ks. Kajetan Kasprowicz, kanonik gremjalny metropolitarnej kapituły we Lwowie.

W djecezji przemyskiej: Ks. Michał Trybus, wikarjusz ze Staromieścia instytuowany kanonicznie na probostwo w Zagło- a ks. St. Gryziecki, katecheta gimna- rzeszowskiego na probostwo w Rzesz. Ks. B. Rzońca, administrator w Mił przenieniesiony do Brzozowa, a ks. A. stecki z Brzozowa do Jawornika Po skiego.

W djecezji tarnowskiej: d. 9 b. m. zmarł w Bochni ks Feliks Gondek, znany religijny pisarz ludowy. Ks. Stanisław Jaglarz, administrator z Gnojnika, został administratorem w Przecławiu.

W zakonie OO. Bernardynów: W Zbarażu wygrali OO. Bernardyni proces, mocą czego uwolnieni zostali od obowiązku nauczania w szkole ludowej, którą przez lat 100 prawie bezpłatnie prowadzili. Wskutek tego O. M. Wójcik, dyrektor szkoły Zbarazkiej, przeniesiony został do Krakowa, a O. W. Sojka ze Zbaraża do Alwernji. W tymże zakonie dwaj djakoni O. Henryk Ragana i O. Szymon Niemczycki, otrzymali święcenia kapłańskie.

KURJER POCZTOWY.

* Począwszy od 1 maja b. r. kursować będą między Kołomyją a Zaleszczykami w miejsce dziennie jednorazowej poczty osobowej, dziennie dwurazowe jazdy posłańcze, urządzone do przewożenia podróżnych. Porządek obiegu rzeczonych jazd pocztowych, podanym będzie w Przeglądach ruchu pocztowego, które wywieszane będą w c. k. urzędach pocztowych w Kołomyi, Gwoździcu, Horodence i Zaleszczykach.

Należytość podróżna wynosić będzie przy owych jazdach za dwa miejsca w kabrjolecie po 4 centy od osoby i kilometra, zaś za miejsce na koźle 3 centy od osoby i kilometra.

NOMINACJE.

* Cesarz postanowieniem z d. 1 bm. sekretarzowi rady przy wyższym sądzie krajowym w Krakowie, Władysławowi Gubarzewskiemu, nadał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

ZAKLIKA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

94

przez

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO

(Ciąg dalszy).

— Ale oni mają dług większy, którego nigdy nie spłacą a to jest pałac i te pretensye, które się wiążą do niego. Te pretensye zjadłyby z czasem nietylko jego majątek, ale i dobra Geni na Żmudzi, chociaż są większe co do obszaru, nie masz na nich żadnych długów i nie masz także magnackich pretensyi.

— Frydrusz jest bardzo roztropny, — zauważył Prandota.

— Rostropny, mówisz? ja nie znam człowieka więcej nierostropnego jak on, co już widać z jego politycznych przekonań.

— Polityczne przekonania to sprawa uboczna. W kwestyi małżeństwa powinno się przedewszystkiem badać wartość człowieka. Otóż ja nie wiem, co ty o nim jako o człowieku rozumiesz.

Tu Zaklika się zaciął i odpowiedział mu szorstko:

— Zaślepiony, zarozumiały, głupi i zły.

Na to Prandota odrzekł mu bez namysłu:

— Niesprawiedliwie sądzisz człowieka. On ma silne przekonania a jakiekolwiek one są, jeżeli tylko nie są zbrodnicze, to i to już dziś coś warte na świecie. On te przekonania usiłuje innym narzucić i to może jest wadą, ale naprzód ta wada jest wszystkim młodym ludziom właściwą, którzy są siebie jakokolwiek świadomi — a potem wszyscy się jej pozbywają z czasem i z doświadczeniem. Głupi nie jest, owszem z największą łatwością pojmuje wszystko a do tego ma jeszcze bardzo szerokie ukształcenie. A zły także nie jest, bo robi bardzo wiele dobrego, o czem ty może nie wiesz, bo on nie szuka rozgłosu, ale o czem mnie bardzo dobrze wiadomo.

— Być może, — odpowiedział mu na to Zaklika, — ale mnie się nie podoba od stóp do głów. Nie widzię żadnego powodu, dlaczegobym się miał do tego przyczyniać, ażeby się tacy ludzie mieli rozmnażać po świecie a jeszcze do tego w mojej własnej rodzinie.

Prandota nie chciał mu przeczyć, bo wiedział, że dysputa o tych kwestyach z nim nie jest łatwa, zaczem dał inny zwrot rozmowie i rzekł:

— To dobrze, ale tu przecież w pierwszym rzędzie nie idzie o ciebie, tylko o Genię.

— Zapewne, — odpowiedział mu prędko Zaklika, — ale ta rzecz właśnie dlatego mnie boli, że się w niej roschodzimy ze sobą.

— Czy wybadałeś Genię? cóż ona o tem rozumie?

— Geni nie ma co badać. Dosyć mi było, kilka razy ich widzieć rozmawiających ze sobą, ażeby wiedzieć, że ona całkiem jest za nim. Ale bardzo wątpię, ażeby ten suchy Frydrusz, w którym nie masz ani krzty serca a tylko skórzane zasady, sam jej się tak bardzo podobał; towarzyska pozycya i firlejowskie pałace, tytuły, pokrewieństwa, niezasłużone splendory, to jej głowę zajęło. Entuzyazm, z jakim mi o Firlejach mówiła po balu, stanowczo mnie o tem przekonał. A więc do czego to takie małżeństwo podobne? Będzie błyskotek do syta na zewnątrz — a wewnątrz kwasów do przesycenia na całe życie. I dlatego właśnie, że ona jest za tem małżeństwem nie z miłości, tylko z próżności, nietylko przyznaję sobie prawo, ale mam sobie za obowiązek sprzeciwić się temu, przynajmniej na teraz. Jeżeli oni mają istotne przywiązanie do siebie, to przecież wytrzymają próbę czasu a ja będę miał spokojne sumienie, bo przyznam ci się, że gdyby to małżeństwo stało się później nieszczęśliwem dla Geni, czego się bardzo obawiam, to bym sobie tym wyrzutym zatruł resztę mojego życia, żem na nie, wbrew memu przekonaniu, bez namysłu zezwolił.

Prandota go słuchał z uwagą, ale widać nie całkiem mu wierzył, bo rzekł:

— Przepraszam cię za otwartość, ale zdaje mi się, że ty wmawiasz coś w siebie, co nie jest. Przecie ci młodzi ludzie znają się już od kilku miesięcy, nie szaleją za sobą, ale to właśnie dobrym jest znakiem, bo się w sobie nie zaślepili, tylko rozbudzili ku sobie spokojną a więc ugruntowaną sympatję, którą przecież należałoby uszanować.

— Owszem, ona szaleje, ale nie za nim, tylko za jego towarzyską pozycyą....

— Hm. — rzecze Prandota, kiwając głową — przyznam ci się, że cię nie rozumiem. Przecież to ludzkie są rzeczy. Trudnoż wymagać po ludziach, ażeby żadnych słabości nie mieli. Trzeba być na nie po chrześcijańsku wyrozumiałym — a nie wiem wcale, dlaczego ojciec miał się temu sprzeciwiać, ażeby jego córka dogodziła swojej słabości, jak skoro ta słabość nikomu nie szkodzi a ją uszczęśliwia...

Zaklika milczał w zamyśleniu przez chwilę a potem rzekł:

— Słuchaj mnie, Prandota, dlaczego na tej nieszczęśliwej ziemi nie tak się dzieje, jak się dziać powinno? Dlaczego ludzie nie są tak od Boga stworzeni, ażeby nimi zawsze i wszędzie kierował zdrowy rozsądek? Dlaczego mają jakieś instynkty, zachętki, pociągi, które ich pchają w tę stronę, gdzie złudliwemi pozorami nakryte czekają ich gorzkie rozczarowania i dlaczego w nich nie ma jakiegoś stałego światełka, któreby im zawsze wskazywało właściwą drogę do szczęścia? A ta droga jest zawsze koło nich tak blisko. Dlaczegóż Geni nie podoba się Tarło? Młody, zdrów, silny, rozumny, skromny i pracowity, i ma także jakieś nazwisko, od Firlejów wcale nie gorsze — a za to dziesięćkroć przystojniejszy od skarłowaciałego Frydrusza i pod każdym względem dziesięć razy wart więcej od niego. Nie ma majątku! ale niechby się tylko z Genią ożenił a obaczyłbyś, jakibym ja im za lat kilka wykrzesał majątek. A to przecież nie ulega żadnemu wątpieniu, że Genia byłaby za nim na całe życie szczęśliwą...

— Tarło? — zawołał na to Prandota, wstał z krzesła, przeszedł się kilka razy, po pokoju a potem tak mówił: — Jestem trochę zakłopotany, ale spodziewam się, że od ciebie nie potrzebuję się obawiać podejrzeń. Wiesz dobrze, że Pan Bóg w swej łasce pozwolił mi podnieść się duchem ponad te ludzkie mizerye i że jako człowiek nigdy się w nie nie mięszam. Gdzie jako kapłan mogę złemu przeszkodzić albo kogoś do jakiegoś dobrego uczynku zniewolić, to zawsze zrobię, ale na zwyczajny bieg towarzyskich stosunków zakazuje sobie wszelkiego wpływu: Pan Bóg wie lepiej odemnie, co robi. Otóż ci powiem, że ja o Tarle niedobre mam wiadomości...

Tu Zaklika wyprostował się w krześle i spytał:

— Niedobre? cóż o nim słyszałeś?

— Może niektóre wiadomości o nim mam z takiego źródła, — rzekł na to Prandota, — że ich dalej rozsiewać nie mogę. Ale zawsze tyle ci mogę powiedzieć, że Tarło nie jest takim, jakim się zrazu przedstawił. On jest nieobyczajny, żyje w złem towarzystwie, bardzo liche figury przyjmuje u siebie, bardzo często gdzieś sekretnie wyjeżdża a nawet i gospodarstwa już zaniedbuje...

— I gospodarstwa zaniedbuje? — zawołał Zaklika, — wiesz o tem pewnie?

— Przecież nie mówię na wiatr. Dlaczegóż się pytasz?

— Bo mi już i Kański coś o tem wspominał...

(*Ciąg dalszy nastąpi*)

Sejm krajowy.

Ostatnie posiedzenie sejmowe w tej kadencji odbyło się w sobotę wieczór o godzinie 8. Posłów obecnych 116.

Po uchwaleniu wniosków komisji budżetowej i przy tem wiedząc, że Sejm zostanie dziś zamknięty, ostatnie posiedzenie zapełnione zostało tylko sprawami mniejszej wagi.

Na studja w archiwum watykańskiem Sejm przyznał 1500 złr. rocznie na czas od 1892 do 1896. Pieniądze będą wypłacane na ręce dra Smolki. Następnie cały szereg petycyj odesłano częścią do Wydziału krajowego, resztę zaś do krajowej Rady szkolnej.

W przedmiocie opodatkowania towarzystw zarobkowych, oraz krajowej ustawy o uwolnieniu spółek przemysłowych i towarzystw akcyjnych od dodatków do podatków, stosownie do wniosków posła Rutowskiego, Sejm uchwalił:

„Wzywa się rząd, ażeby w drodze rozporządzenia należycie ogłoszonego określił pojęcie zarobkowych towarzystw posiadające własne magazyny, które w myśl ustawy z dnia 9 kwietnia 1873 r., ograniczają się do własnych członków, nadto, ażeby przyspieszył załatwienie ustawy sejmowej w sprawie wydania ustawy o uwolnienie zakładów i spółek przemysłowych, także towarzystw akcyjnych od wszelkich dodatków do podatków z wyjątkiem państwowych na okres lat dziesięciu.

O godzinie 9 namiestnik zawiadomił, iż na mocy najwyższego postanowienia zamyka sesję sejmową.

Książę-marszałek poleca sekretarzowi Jędrzejowiczowi odczytanie protokółu.

Następnie marszałek przemówił w słowach następujących:

„Izba sejmowa najwyższem postanowieniem za chwilę zostanie zamknięta po pięciu tygodniach pracy. Wskutek tego zamknięcia dość znaczna ilość spraw, opracowanych już przez komisje, spadnie z porządku dziennego.

Jakkolwiek kraj na ich niedługiem odroczeniu może nie dozna wielkiego uszczerbku, to jednak tem bardziej należy mieć nadzieję, że Sejm w tym roku jeszcze zostanie zwołany i załatwi wszystkie przedmioty pozostałe.

Są między niemi ustawy pożyteczne, jak: ustawa o policji ogniowej dla wsi, ustawa łowiecka i inne, które zaraz będą mogły być wzięte pod obrady, a tem samem prace referentów i komisji nie zmarnieją.

Kiedy już mówię o nadziei zwołania Sejmu w tym roku, to muszę tutaj zaznaczyć uchwalenie budżetu we właściwym czasie, o której to sprawie wspomniałem już przy otwarciu teraźniejszej sesji sejmowej.

Powtarzam więc raz jeszcze, że mam tę nadzieję, iż Sejm jeszcze w tym roku zostanie zwołany.

W dzisiejszej sesji uchwalono kilka ważnych wniosków. Dość wspomnieć polepszenie bytu nauczycieli ludowych, które poszło nawet dalej niż żądał Wydział krajowy i Rada szkolna. Uchwałą tą dowiodła wysoka Izba, jak wysoko ceni zadanie zadanie szkolnictwa w kraju. Rzeczą nauczycieli będzie okazać się godnymi tej ofiary i odpowiedzieć oczekiwaniom, których kraj ma prawo od nich wymagać.

Uchwaliła także wysoka Izba sto tysięcy złr. zapomogi dla powiatów, w których ludność dotknięta jest głodem. Zapomoga ta połączona z zasiłkiem rządowym, oraz z działalnością Rad powiatowych i komitetów miejscowych, zdoła — mam niepłonną nadzieję — zażegnać katastrofę, zapewnić egzystencję zagrożonym i sprawi to, że wszystkie pola obsiane i zasadzone będą.

Najważniejszą sprawą, która górowała nad innemi w obecnej kadencji sejmowej, była sprawa finansowa. Nagły wzrost budżetu i obawa, aby powtarzające się drobne pożyczki nie osłabiły do pewnego stopnia kredytu krajowego, zajmowały umysły wszystkich. Jedni chcieli zaprowadzić porządną gospodarkę kraju, drudzy, biorąc rzecz po gospodarsku, oburzali się na myśl spłacenia długu przez szereg lat, którego możnaby się pozbyć w dość krótkim przeciągu czasu.

Jeśli jest sprawa finansowa w Galicji, jeśli są deficyta i pożyczki krajowe, to przecie dla tego i tylko dla tego, że się nam podoba spłacać mniej więcej trzy razy tyle długu rocznie, ile zaciągamy pożyczek.

Może to nie finansowe, może to nie postępowe, ale — według mego widzenia rzeczy — to przecież szanowne. Jest to uczucie w najlepszem znaczeniu szlacheckie i chłopskie, chcieć zrzucić z bark ciężar długu, uwolnić się jak najprędzej, choćby z największym wysiłkiem pracując w znoju, od zobowiązań, a nie przerzucać ich na dzieci, które i tak może będą miały inne, równie ważne a ciężkie zadania do spełnienia; jest to uczucie uczciwego dłużnika i dobrego ojca rodziny.

Ja sądzę, że to samo uczucie, wiednie, czy bezwiednie, tkwiło i we wniosku obciążenia się trzemami centami dodatku.

To, co dano nauczycielom ludowym, to dano na stałe, na zawsze, tego pokrywać operacją finansową nie można, to weźmy śmiało na nasze barki. Taką była myśl wniosku.

Ale wszystko to jest — jak je nazwałem — uczucie. Zastanowienie i rozum kazały myśleć o zapewnieniu porządnej gospodarki finansowej, a ztąd wyrosła dopiero co uchwalona rezolucja do Wydziału krajowego. W tem uczuciu — o którem mówiłem — widzę gwarancję przyszłości, widzę pewność że tak, jak dotąd, kraj ten z największą punktualnością i skrupulatnością dopełniał wszystkich swych zobowiązań, tak będzie i w przyszłości; — słowem, że w tym kraju od czasu, odkąd się sam rządzi, nie było, niema i nie będzie gospodarki, którą Niemcy ironicznie a niesłusznie „*polnische Wirtschaft*“ nazwali.

(*Po rusku*). Posły ruskoji narodnosty brały nezwyczajno żywo uczast' w komisyjnych robotach, za toje nacijonalna borba w sij wysokij pałati prytychła seho roku. Małyśmo nahodu pereświdczyty sia, kilko tratyt' robota Sojmu, jeśly cinni syły posływ, zasidajuczych na ruskych ławach, sut' majże wykluczno zaniati polemicznymy wywodamy.

Z druhoji że storony maju nadiju, szczo ruski posły mohły takož pereświdczyty sia, szczo jich bilsza powzderżnist' w tim naprjami ne wychodyt na szkodu rozwoju jich narodnosty“.

W końcu wznosi ks. marszałek okrzyk na cześć cesarza, który izba trzykrotnie z zapałem powtarza.

Po mowie księcia marszałka, zabrał głos poseł Jaworski.

„Mości książę marszałku! Sądzę, że przemawiając tutaj, mogę to zrobić, jeżeli nie w imieniu, to z pewnością w interesie wszystkich członków Sejmu krajowego, wyrażając ci, mości książę, nasze podziękowanie, tak za skuteczne prowadzenie obrad sejmowych, jak za pracę, której się podjąłeś, przewodnicząc naczelnie samorządowi krajowemu.

Jeżeli w ciągu tej krótkotrwałej sesji zdołaliśmy przedyskutować i przeprowadzić wiele spraw ustawodawczych, to myślę, że i w tym kierunku zasługa mości książe tobie się należy, bo stojąc na czele naszych prac i sam się niemi zajmując i przewodnicząc w obradach, kierowałeś się temi dwiema wzniosłemi zasadami: harmonji społecznej w Sejmie i kraju i godności Sejmu, której zawsze przestrzegałeś. Przyjm przeto nasze najserdeczniejsze podziękowanie, które wyrażam w krótkich słowach, lecz z pewnością płynących z serca. Przyjm je z tem życzeniem, abyśmy zawsze pod Twojem przewodnictwem mogli pracować dla dobra kraju, dla dobra naszej Ojczyzny. (Brawo).

Zwracam się jeszcze do pana namiestnika. Kiedyś ekscelencja, przed kilku laty, pierwszy raz w tym Sejmie zasiadł jako namiestnik królestwa Galicji i Lodomerji mnie spotkał ten zaszczyt, abym po skończonej sesji sejmowej wyraził tobie podziękowanie. Słowa, które wypowiedziałem z radością zaznaczam, ziściły się w zupełności. Z radością zaznaczam także, iż kraj cały uznaje to moje zapatrywanie, bo dbałość twoja, nawet w najdrobniejszych sprawach, energja i sprawiedliwość, coraz większe w kraju naszym zyskuje uznanie i podziękowanie. (Brawo) Nie mogę, jak znowu z radością potwierdzić i wyrazić to błogie uczucie, że nic bardziej nas podnieść nie jest w stanie, jak jeżeli namiestnik i marszałek, rząd państwa i rząd, kraju w wspólnej zgodzie i harmonji dążą do jednego celu, to jest do dobra monarchji i dobra kraju. Proszę jego ekscelencji, aby tak on jak i pan komisarz rządowy w tym względzie przyjęli nasze podziękowanie.“ (Oklaski i brawo).

Pan namiestnik dziękuje za uznanie jego pracy, ale prosi równocześnie, izby dla dobra sprawy, uznanie to było i materjalne — to znaczy, żeby nie brakło faktycznego poparcia dla przedłożeń rządowych. Wprawdzie stara się mimo braku ustaw nie osłabiać akcji rządowej, ale w każdym razie życzy sobie aby w tych sprawach, nie znajdował się w mniejszości. Jestto nieodzownie potrzebne dla dobra wspólnej sprawy.

Członek Wydziału krajowego dr. Sawczak zabrał głos:

„Pozwolisz dostojny książe, abym jako Rusin i poseł narodowiec przyłączył się do uznania tutaj wypowiedzianego. Pozwól, abym ci wyraził podziękowanie za bezstronne prowadzenie obrad.

Oświadczam, że Rusini mają pełne zaufanie do ciebie mości książę. To skonstatowawszy, powtarzam prośbę, wystosowaną przez jednego z poprzednich mówców, abyś zechciał być pośrednikiem zgody między obydwiema narodowościami w kraju. Wierzę w powodzenie tego zadania a utwierdza mnie w tem myśl, że przed godziną w swym toaście wypowiedziałeś, iż obejmując trudny urząd marszałka krajowego, wziąłeś sobie za główny cel: *miryty i łahodyty*. Otwierając sesję, żądałeś od nas, abyśmy słowa w czyn zamienili. Sądzę, iż obecnie mości książe możesz śmiało powiedzieć, że życzeniu twemu stało się zadosyć.

Teraz zwracam się do was, reprezentanci narodowości polskiej. Spełniły się życzenia Romańczuka, abyśmy w tej sesji zeszli się pod lepszą nadzieją przyszłości. Dowodem tego jest uchwała jednomyślna co do założenia gimnazjum ruskiego w Kołomyi. (Oklaski.) Nie mogę także nie zwrócić się do reprezentanta rządu, którego usilnie proszę, aby i nadal postępował tą samą drogą konsekwentną i stanowczą dla dobra obydwóch narodowości, a więc kraju i monarchji. (Brawa.)

Marszałek dziękuje posłowi Jaworskiemu, twierdzi jednak, że spełnił tylko swój obowiązek. Część uznania należy się także ks. metropolicie. (Brawo.) Posłowi Sawczakowi za jego słowa serdecznie jest wdzięczny. Rusini mogą być pewni jego przychylności dla słusznych żądań. Życząc pomyślnych świąt, zamyka sesję.

Ruch anarchistyczny.

III.

Przejdźmy teraz do Anglji. Prawie równocześnie z gwałtownym wybuchem anarchistycznego ruchu w Hiszpanji, policja angielska wykryła fabrykę bomb i dynamitu i uwięziła pewną liczbę niebezpiecznych indywiduów. Obecnie rozgrywa się w Londynie proces anarchistyczny. Anglicy: Charles, Westtey, Ditchfield, Deakin, Francuz Wiktor Caille i Włoch Battola, jedni w Londynie, inni w Walsall, zostali uwięzieni, ponieważ policja wyśledziła, że trudnią się oni fabrykacją maszyn piekielnych.

Anglja posiada ustawę, która nie nosząc nazwy specjalnej ustawy o anarchistach, zupełnie ją zastępuje. Jest to akt parlamentu z r. 1883, który wszystkim, co posiadają materjały wybuchowe i budzą podejrzenie uzasadnione, iż chcą użyć ich w zbrodniczych zamiarach, grozi 14-letnią robotą przymusową, wszystkim zaś tym, którzy wykonali zamach na własność lub życie obywateli, dożywotnią robotą przymusową. Ustawę tę Izba roztrząsnęła i przyjęła w przeciągu jednej nocy, wskutek eksplozji w Londynie w r. 1882, spowodowanej przez Fenjanow (irlandzkich terrorystów).

Anarchiści, z którymi obecnie do czynienia miała sprawiedliwość angielska, należeli do grupy socjalistycznej w Walsall.

Naturalnie „socjalistyczna“ ta grupa niema nic wspólnego z prawdziwym socjalizmem; są to poprostu anarchiści „socjalni“, którzy zamanifestowali swe przekonania, wysyłając delegata na zeszłoroczny kongres anarchistyczny w Brukseli. W jednym z listów, które Caille pisał w roku ubiegłym we wrześniu do swych towarzyszy, znajduje się charakterystyczny ustęp:

„Przemoc była zawsze środkiem zdobywczym i takim pozostanie. Jeżeli zatem koniecznem jest każdej politycznej i religijnej powadze kres położyć, to muszą absolutnie kościoły, koszary, prefektury, merostwa, izby sądowe i adwokackie pójść z dymem. Anarchiści powinni się zajmować chemją, fabrykować bomby i dynamit, co sprowadzi przewrót w dzisiejszych stosunkach; ale przedewszystkiem niech oszczędzają krew swych braci“.

List kończy się słowami: „Odwagi towarzysze! Niech żyje anarchja!“

Przy Charles'u znaleziono manuskrypt Battola z przepisami na urządzanie bomb. Nie trudno było policji pozabierać bomby i różne maszyny, posamawiane w kilku fabrykach, pod pozorem, że chodzi o nowy system elektrycznego oświetlenia. Caille miał numer gazety *Internationale*, drukującej się w Londynie, w którym znajdował się artykuł pod tytułem: „Maskarada anarchji“. Artykuł zawiera liczne szczegóły o organizacji owego „balu“. Dwóch stowarzyszonych miało przeciąć rury gazowe i podrzucić bomby, które wówczas dopiero miały eksplodować, kiedy spiskowcy już będą bezpieczni.

Z małemi bombami znalezionemi w Walsall, policja robiła próby. Z 20 eksplodowało bomb 18. Naładowane były tylko $7^1/_2$ gramami bawełny strzelniczej. Znawcy orzekli, iż naładowane zupełnie, mogłyby spowodować straszliwe zniszczenie. Jak pisze Caille: „przyszedł teraz czas na bomby, które są o wiele pożyteczniejsze, niż barykady“.

Niepodobieństwem było, aby anarchiści hiszpańscy nie znaleźli zwolenników w sąsiedniej Portugalji, gdzie zresztą grunt tak podatny do rozruchów wskutek opłakanych stosunków wewnętrznych i dziwnie pesymistycznego nastroju w społeczeństwie.

Dotychczas wprawdzie wszelkie ruchy anarchistyczne w Portugalji zawdzięczają swe istnienie Hiszpanji, nie można jednak wątpić, iż niezadługo nosić one będą cechę zupełnej samoistności i staną się na wskróś oryginalnym wyrobem krajowym.

W królewskim pałacu w Oporto w nocy z 31 marca na 1 kwietnia znaleziono 4 kilo dynamitu, 11 karabinów i znaczną liczbę rewolwerów; pałac miał wylecieć w powietrze, a broń miała służyć do zemsty na różnych urzędnikach. W wielu innych gmachach znaleziono również w tym samym mniej więcej czasie dynamit i bomby; między innemi wylecieć miał w powietrze gmach kosulatu hiszpańskiego w Lizbonie, gdzie pracuje jakiś specjalnie znienawidzony przez anarchistów urzędnik.

O ruchu anarchistycznym w Rosji nie ma i co wspominać. Rosja jest kolebką i ojczyzną zbrodni wszelkiego rodzaju, a historja jej z lat ostatnich zbyt znaną całemu światu. Obecnie wyleciała w Petersburgu fabryka prochu „z nieznanych przyczyn“ car Aleksander II rozstał się z życiem, a car Aleksander III. drży o swoje.

Za oceanem również szerzy się zaraza. Z Argentynji przychodzą niepokojące wieści.

Panika jest powszechna. Rząd rzymski zamierza podobno wystosować zaproszenie do wszystkich mocarstw na międzynarodową konferencję w celu obmyślenia wspólnej obrony przeciw anarchizmowi. Gdyby margrabia di Rudini nosił się istotnie z tym projektem, żadne z państw z pewnością nie uchyliłoby się od wysłania reprezentantów do Rzymu. Kto wie nawet, czy obrona wspólna przeciw anarchizmowi nie pociągnęłaby za sobą złagodzenia tu i owdzie międzynarodowych, raczej międzypaństwowych stosunków?...

Stan rzeczy jest groźny; wszystko powoli się wyrabia, doskonali, tak dobre, jak i złe. Anarchizmowi trzeba głowę uciąć zawczasu, gdyż spotęgowany mógłby się stać zbyt silnym.

Nieświadomość lub zła wola miesza jego wstrętną ideę, czyli raczej bezideowność z ideą, która źródło swe ma w nauce Chrystusa, z ideą wolności i równości.

Policja, więzienia, szubienice i gilotyny, nie małe to zapewne środki do zwalczenia anarchji, ale jest jeden środek niezawodny: usunąć złe, którego anarchja jest wykwitem, koniecznem niemal następstwem. Niech ci, którzy mogą cierpienia niższych warstw społecznych zmniejszyć, zmniejszą je, niech krzywda, niesprawiedliwość, wyzysk, brutalna przemoc przestaną dominować, a anarchizm sam w sobie strawi się i zniszczeje.

Rozwiązanie kwestji socjalnej, najważniejszej dziś na świecie, rozwiązanie jej w myśl słów Chrystusa: Kochaj bliźniego twego, jak siebie samego — zadośćuczynienie krzywd narodowych w myśl słów tych samych: oto niewątpliwe, naszem zdaniem, środki zapobiegające szerzeniu się anarchizmu, o ile tenże nie przybiera formy zwykłej, w każdym kodeksie określonej zbrodni. Z taką zbrodnią walczyć może zwycięzko prawdziwa, humanitarna cywilizacja, oparta na ideach Chrystusa.

Wer.

Upadłe bożyszcze.

Odkąd cesarz Wilhelm II-gi usunął ks. Bismarcka od władzy, nigdy jeszcze dzień urodzin eks-kanclerza nie był równie manifestacyjnie i wspaniale obchodzony, jak w r b. Pałac we Friedrichsruhe zasypano kwieciem, różami i fijołkami, ze wszech stron przysłano dziesiątki tysięcy listów, urządzano fanfary, korowody i fajerwerki. Dr. Schwenninger miał nielada kłopot z powściąganiem wybuchów zapału wielotysięcznych przybyszów, którzy nie poprzestając na śpiewie i okrzykach, całowali ręce i skraj płaszcza niegdyś „żelaznego kanclerza.“ Nie pomogła przecież pieczołowitość lekarza: ks. Bismarck, aczkolwiek odziany w surowością tchnący mundur kirasjera, rozrzewniał się i raz po raz wypowiadał mówki dziękczynne. Taki entuzjazm ogarnął przybyłych na tę uroczystość do Friedrichsruhe, że nawet niektórzy korespondenci zagraniczni poważnie piszą o możliwości przywrócenia księciu na Lauenburgu dostojeństwa kanclerskiego. Skoro cesarz, zakrzyczany przez narodowo liberalnych, cofnął projekt szkolny, czemużby — piszą — nie mógł pojednać się z ks. Bismarckiem, jeśli go naród niemiecki tak uwielbia.

Z pomiędzy przemówień ks. Bismarck'a w dniu 1 b. m. najobfitszą treść zawiera następujące: „Dzięki wam serdeczne za wymowne słowa, które tylko co usłyszałem. W moim podeszłym wieku stanowią one pociechę i ukojenie, wobec którego zadowolony rozstanę się kiedyś z tym światem. Jeśli dzisiaj doznaję takiej owacji od znacznej części mieszkańców Hamburga, którzy niczego nie obawiają się, ani też spodziewają się po mnie, mogę przeto wnosić, że dzieło, przy pomocy mojej dokonane, cieszy się uznaniem ludu niemieckiego. W nagrodę trudów całego życia chętnie przyjmuję takie pokwitowanie. Z tego zarazem wypływa pewność, że stawszy się narodem silnym i wielkim, potrafimy obronić posiadłości swoje od uszczuplenia przez kogokolwiek. Radbym się dowiedzieć, czy rodacy moi są zadowoleni z uczestnictwa mojego w naszych dziejach spółczesnych, (Głosy: Tak! tak!) W takim razie zdołamy utrzymać, co posiadamy — jesteśmy dostatecznie silni po temu. Ponawiam podziękowanie za wyświadczony mi zaszczyt. W życiu swojem otrzymałem wiele orderów, szczególniej wszakże miłą dla mnie jest życzliwość obywateli sąsiedniego mi miasta, droższą od wszelkich orderów!“

Szczerości słów powyższych, jako wypowiedzianych w chwili wyjątkowej, przez odsuniętego od dyplomacji męża, nie mamy powodu w wątpliwość podawać. Że ks. Bismarck do skromnych nie należy, wiemy o tem nie od dzisiaj; ongi, lubo „kanclerz żelazny“ nazywał siebie „pierwszym sługą cesarza“, z przemówień jego wiała pycha wielkości i poczucie siły, nawykłej do miażdżenia opornych. W najnowszej mowie dostrzegamy raczej horacjuszowskie *Non omnis morior* w zestawieniu z niewymienionym, ale każdemu przychodzącym na myśl, cesarzem. Chociaż mię młody monarcha odprawił — myśli p. Bismarck — przecież dzieło moje trwa i trwać będzie w narodzie niemieckim.

Tego o sobie wyrzec nie może Wilhelm II; za rychło pragnął stać się wielkim i sławnym, a ściągnął na siebie całkiem usprawiedliwiony zarzut nierozwagi i chwiejności, który niełatwo będzie odrobić. Lud niemiecki nie smakuje w niespodziankach, pod długiemi rządami hr. Bismarck'a nie dojrzał do samodzielności politycznej, nie przeświadczył się o swej potędze, więc radby i nadal drzemać, zaufany w swoim przewodniku, który nietylko za wszystkich myślał, ale innym myśleć nie dozwalał. Takim przewodnikiem był dla nich ks. Bismarck i słuchano go, bo wbrew woli narodu dokazał dzieł, które później tenże naród uwielbił. Wilhelm II nie może dać im więcej nad obietnicę, że poprowadzi ku dniom wspaniałym.

Byłoby źle dla Niemiec, gdyby tak mocno olśnieni byli kultem bismarkizmu, iżby nie wiedzieli, że każdy czas ma swoje pieśni. Twardy system bismarkowski, usprawiedliwiony w epoce jednoczenia państwa cementem krwi i żelaza, po wskrzeszeniu Rzeszy Niemieckiej był już niedorzeczny, uniemożliwiał prawdziwy rozwój prawodawstwa, gospodarstwa narodowego i charakterów społecznych. Trzymał się lat 20 po koronacji w Wersalu, dzięki urokowi chwały wojennej, ale już się był przeżył; trzymał się, albowiem powodzenie upaja i wielkich ludzi napełnia przekonaniem, że są mężami Opatrzności, chociaż powołanie swoje spełnili i powinniby ustąpić pola innym. Epoka ks. Bismarka już dawno przeminęła, i jeśli dziś jeszcze bywa przedmiotem hołdów, to jeno dla tego, że następca jego w trudach rządzenia, aczkolwiek obrał drogę właściwą, nie umie po niej kroczyć.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ Tygodnik warszawski *Ziarno*, wydawany przez p. J. Korwin Piotrowskiego, brata słynnej Gabrjeli Snieżko Zapolskiej, przestał z dniem 1 kwietnia wychodzić.

△ Nowelę Henryka Sienkiewicza „Sachem“ wydano w przekładzie ruskim w Samarkandzie, w odbitce z tamecznego pisma *Okraina*. Sprzedają ją na rzecz dotkniętych głodem w Rosji.

Kronika zamiejscowa.

KURJER WARSZAWSKI

* Tutejsi majstrowie krawieccy, zaskoczeni nagłemi zamówieniami wiosennemi, skarżą się ogólnie na brak odpowiedniej liczby czeladzi niestałej. Fakt ten nie zdaje się licować z narzekaniami rzemieślników na brak zajęcia.

* Dwaj sportsmeni, pp. Ożarski i Gruszyński, wyjechali na rowerach do Kalisza. Jeźdźcy obiecują sobie powrócić do Warszawy w ciągu dni dziewięciu.

* Kawior wiślany niedługo, bo już w drugiej połowie kwietnia r. b., ma pojawić się w tutejszych handlach w sprzedaży. Przygotowywaniem, czyli konserwowaniem kawioru z ikry jesiotrów wiślanych, zajmuje się na większą skalę firma tutejsza. W tym celu zakontraktowani zostali rybacy w Gdańsku, Toruniu i Ciechocinku, a w ostatniej miejscowości zbudowane zostały odpowiednie lodownie, gdzie też kawior wiślany będzie konserwowany, a następnie do Warszawy wysyłany.

* W tych dniach zmarła tu w szpitalu Dzieciątka Jezus dziesięcioletnia Franciszka Filipowska wskutek zakażenia krwi, powstałego z przekłucia uszu mosiężną szpilką.

* Sąd okręgowy radomski wzywa do powrotu Icka Zyholca, który ma się obecnie znajdować w Dzikowie w Galicji.

* Trupa petersburska opuściła nareszcie Warszawę.

* Pp. Janikowski i Jastrzębski otrzymali pozwolenie na urządzenie stałej wystawy etnograficznej. Na początek wystawa obejmować będzie Afrykę, którą p. Janikowski zwiedził dwa razy z Rogozińskim, a prócz tego zawierać będzie kolekcję 4000 sztuk pisanek. Wystawa ta ma być zaczątkiem przyszłego muzeum etnograficznego.

KURJER WIEDEŃSKI.

* *Correspondance de l'Est* zapewnia, że w lecie bieżącego roku nastąpi zjazd trzech cesarzy, jeżeli nie na austrjackiem, to przynajmniej na niemieckiem terytorjum.

KURJER BERLIŃSKI.

* Cesarz Wilhelm podarował ambasadorowi rosyjskiemu hr. Szuwałowowi swój portret naturalnej wielkości w mundurze szefa rosyjskiego grenadjerskiego pułku huzarów.

* Na wystawach księgarskich ukazały się mapy rozłożenia niemieckich i rosyjskich wojsk na granicy równocześnie z dokładnym opisem rozkwaterowania wojska rosyjskiego na granicy austrjackiej.

* Zbiór dzieł ks. Bismarck'a, zawierający jego mowy, listy i notatki, którego wydawnictwo podjęła firma księgarska Fried, zawiódł nadzieje nakładców. Zapał Niemców dla byłego kanclerza sięga widocznie nie dalej — kieszeni, utyskują pisma niemieckie. Gdy chodzi o urządzenie komersu na cześć Bismarck'a, wszyscy skwapliwie biorą udział w owacji, ale na kupienie książki entuzjazmu już nie starczy. Subskrypcja na inne dzieło, którego również Bismarck jest bohaterem, a które ma tytuł „Bismarck i jego ludzie podczas wojny z Francją“, stanowi najjaskrawszy dowód tej obojętności. Z ogólnej liczby 1800 księgarzy niemieckich, zaledwie 342 nadesłało zamówienia na pierwszy zeszyt, inni nie chcieli się narazić na stratę. „Ale na komers pójdą, nie wątpimy o tem na chwilę“, kończy pismo, z którego te szczegóły czerpiemy.

KURJER PARYZKI.

* Były monarcha serbski stanie się wkrótce bohaterem skandalicznego zajścia, o ile wierzyć można bulwarowym dziennikom paryzkim. Zobowiązał się on, w chwili słabości do wypłacenia pewnej mieszkance Paryża 240 000 fr. w razie, jeżeli nie będzie w możności dawania jej przyrzeczonej pensji rocznej 24.000 fr. w ratach kwartalnych. Otóż Milan pensji tej dalej płacić nie chce, nie ma też najmniejszego zamiaru niścić się z przyjętego zobowiązania. Opuszczona przyjaciółka ekskróla, dowiedziawszy się o układzie, jaki zawarł z regencją serbską, że sprzedał za gotówkę wszystkie swoje zaszczyty i prawa rodzicielskie, postanowiła upomnieć się o przyrzeczoną sumę. Podobno skarga odpowiednia została już do sądu wniesiona.

* W gmachu policji w Angers nastąpił wybuch, przyczem jeden policjant został raniony.

* Prefekt policji otrzymał od anarchistów w podarunku blaszaną puszkę, którą uznali eksperci za maszynę piekielną.

* Wstrzykiwanie płynu Brown-Séquarda, jak wiadomo, ludziom nie dało żadnego dodatniego rezultatu, doświadczenia jednakże przedsięwzięte na zwierzętach, daleko większem cieszą się powodzeniem. W tych dniach do jednej z klinik przyprowadzono 18-letnią klacz, która po trzech tygodniach zyskała 30% na wadze i o ile dawniej była nieruchawą, o tyle teraz stała się żywą.

* Jak się okazuje ze śledztwa Ravachol nie całą prawdę powiedział i zeznania porobił tylko w tym celu, aby zmylić czujność policji i dać czas do umknięcia kilku swoim wspólnikom.

Od paru dni śledztwo, jakie prowadzi sędzia Athalin, okryte jest tajemnicą. To tylko wiadomem, że we czwartek nie chciał odpowiadać na zapytania, szczególniej w kwestji dynamitu. Daje tylko jedną odpowiedź: — Schowałem tak dobrze, że nikt go nie odszuka. Posłuży on jeszcze nie jeden raz dobrej (?) sprawie.

Swoją drogą śledztwo jest już ukończone i za dwa tygodnie Ravachol stanie przed sądem przysięgłych.

* Osoby posądzone o spowodowanie wybuchu w koszarach Lobau zostały wypuszczone na wolność.

KURJER KIJOWSKI.

* Obiega tu pogłoska, że biskupem łucko-żytomierskiej katolickiej djecezji ma być mianowany dotychczasowy sufragan, ks. Lubowidzki.

KURJER PETERSBURSKI

* Gorączka „balonowa“ ogarnęła wszystkich i wszystko. „Pruskie“ balony ukazują się już w Wilnie, w Berdyczewie, w ogóle na całej granicy, a nawet na Kaukazie. Dzienniki dziwią się, że prasa wiedeńska i berlińska zachowuje o tem głębokie milczenie.

* Damy tutejszego wyższego świata mają zamiar założyć osobny klub welocypedystek.

* Komitet ministrów zajmować się będzie niedługo kwestją rozwodu małżeństw, z których jedna strona skazaną jest na zesłanie na Sybir.

* Do Libawy przybył drugi amerykański statek z żywnością „Missouri.“

* Prezydent policji zabronił używania farb anilinowych do malowania jajek wielkanocnych, gdyż komisja sanitarna uznała farby te za trujące.

KURJER LONDYŃSKI.

* Królowa Wiktorja, jak donosi londyński *World*, postanowiła dla zapobieżenia nadużyciom wydać jaknajsurowsze przepisy, tak co do liczby jak i społecznego stanowiska pań, które mają być przedstawione na obu przyjętych „drawing-room“ w maju. Na przyszłość tylko blizcy krewni będą mieli prawo przedstawiać daną panią i to za każdym razem nie więcej, niż jedną. Lord szambelan wydawać będzie jaknajmniej kart, a każda prośba zostanie poddana przed przyjęciem dokładnemu badaniu. Cudzoziemki i debiutantki z kolonii będą miały pierwszeństwo, jeżeli liczba próśb przewyższy określoną przez królowę cyfrę dam. Obostrzenia te wywołane zostały nadużyciami, jakich się dopuszczały niezamożne panie z arystokracji, które urządziły sobie literalne przedsiębiorstwo z wprowadzania do dworu i do wyższego towarzystwa żon i córek bogatych dorobkiewiczów, i pobierały za te usługi bardzo wysoką zapłatę.

* W Bombaju otworzył wicekról w 31 z. m. wodociągi miejskie, które zaopatrują miasto w wodę z jeziora Tansa, które za pomocą tamy zamieniono na olbrzymi zbiornik. Budowa wodociągów trwała przez lat siedm i kosztowała 15,000.000 rubli. Tama na jeziorze Tansa ma dwie mile angielskie długości, a odległość od miasta do zbiornika wynosi mil 61. Wodociągi dostarczają Bombajowi 31,000.000 galonów wody dziennie, a rezerwoar można zaopatrzyć w taką ilość wody, że wystarczy ona i na gorącą porę roku. Wodociągi te są nowym tryumfem sztuki inżynierskiej, a otwarcie ich nastąpiło z wielką uroczystością.

* Królowa Wiktorja pragnie podobno, aby książę Jerzy Walijski ożenił się z księżniczką Alicją heską. Książę Walji zgadza się na to, i księżniczka Alicja ma w maju odwiedzić dwór londyński.

KURJER KONSTANTYNOPOLITAŃSKI.

* Niedawno otworzono tu rosyjską szkołę. Ceremonji dokonał poseł rosyjski, Nelidow.

KURJER ATEŃSKI.

* Półurzędowa *Palingenesia* donosi z Korfu, że tamtejsze władze obawiają się w czasie świąt wielkanocnych rozruchów antyżydowskich.

KURJER AMERYKAŃSKI.

* Filantropijni Yankesi przygotowali znowu dwa statki z żywnością dla głodnych moskali.

* W Chicago podczas ostatniego orkanu zapadł się siedmiopiętrowy dom, przyczem troje dzieci zostało zabitych na miejscu, a kilkanaście osób dorosłych jest rannych. Pewna rodzina, złożona z trzynastu osób, spożywała właśnie wieczerzę, gdy nastąpiła katastrofa. Najmłodsze dziecko poniosło śmierć natychmiastową, a reszta otrzymała śmiertelne obrażenia. — Ze wszystkich stron nadchodzą wieści, że spustoszenia zrządzone przez ostatni orkan w zachodnich Stanach Zjednoczonych są daleko większe, niż na razie przypuszczano, i że liczba ofiar w ludziach jest bardzo znaczna.

KURJER AZJATYCKI.

* W Heracie panuje silna cholera, na którą umiera dziennie 200 do 300 osób. Mieszkańcy uciekają do Kabulu i Kandaharu. Rząd perski zachowuje się bardzo spokojnie i nie przedsiębierze żadnych środków, któreby dążyły przynajmniej do umiejscowienia zarazy.

ROZMAITOŚCI

Telegraf elektryczny bez drutu. Ostatnim wynalazkiem niestrudzonego Edisona, jest telegraf elektryczny, przenoszący sygnały bez pośrednictwa drutu. W opisie tego wynalazku, pomieszczonym w dziennikach amerykańskich, Edison utrzymuje, że na pewnej wysokości, neutralizującej działanie łuku powierzchni ziemi na energię prądu elektrycznego lub zmniejszającej je do *minimum*, można przesyłać pomiędzy oddalonemi punktami depesze telegraficzne lub sygnały za pomocą zwykłej indukcji, bez pośrednictwa drutu. Tego rodzaju komunikacja najdogodniej może być urządzona na wielkich przestrzeniach morskich z korzyścią dla żeglugi. Nadto mogą korzystać takiej komunikacji nietylko okręty, przebywające na pełnem morzu, ale i stacje nadbrzeżne z okrętami. W tym celu dla uzyskania większej wysokości punktu komunikacyjnego na brzegu morskim, Edison projektuje zastosowanie balonów na uwięzi (captif).

Nie wdając się w szczegółowy opis swego telegrafu, działającego drogą indukcji, Edison utrzymuje, że już z wysokości 15 sążni mogą być przesyłane sygnały na znaczną odległość, w którym to celu dość jest umieścić na masztach tarcze metaliczne. Wtedy wstrząśnienia elektryczne wywołają drganie cząstek powietrznych, wytwarzające falowanie i działające na elektryczny aparat, znajdujący się na okręcie drugim i połączony z tarczą metaliczną na maszcie. Za pomocą tych przyrządów załoga okrętu może w każdym czasie komunikować się z załogą okrętu drugiego, a w danym razie uniknąć nieszczęśliwych wypadków na morzu. Za pośrednictwem takiego telegrafu można będzie uniknąć również rozbijania się statków podczas większej mgły. Edison przewiduje, że jego nowy telegraf znajdzie obszerne zastosowanie.

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: św. Juljusza; jutro: śś. Hermenegilda i Justyna.

Rocznice.

W czasie Sejmu piotrkowskiego *dnia 12 kwietnia 1565 r. powstał w Izbie poselskiej projekt, aby ustanowić wybieralnych między szlachtą cenzorów* czyli instygatorów, mających pilnie doglądać i baczyć, czy kasztelanowie, starostowie i inni urzędnicy obowiązki swoje pełnią, a skarżyć przed królem, jeżeliby byli opieszałymi. Projekt ten, istne naśladowanie instytucji trybunów w Rzymie, zatrwożył niepomału cały senat. Spytek Jordan, wojewoda krakowski, wykazał całą jego niestosowność; senat też jednomyślnie go odrzucił. Powstał okrzyk nie mały, posłowie grozili zerwaniem Sejmu, wreszcie ułożono konstytucję która dozwalała posłom zbierać na urzędników skargi po województwach, i wytaczać je przed Sejm walny. Charakterystyczny to objaw stosunków ówczesnych. Z jednej strony możnowładztwo, zaczynające nadużywać stanowiska i znaczenia swego, czem później tak bardzo grzeszyło, z drugiej strony szlachta zdrowa jeszcze, i pilnie strzegąca dobra publicznego, a przez to też śmiała i energiczna. Tem się tłomaczy późniejsza polityka Zamojskiego i Stefana Batorego, którzy umiejąc trzymać szlachtę na wodzy, za pomocą niej starali się okiełznać i zdusić rosnącą prywatę magnatów.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Wtorek 12 kwietnia.

O godzinie 7 wieczorem przedstawienie w teatrze krakowskim na dochód suflera tegoż teatru p. Czechowskiego: „Starzy kawalerowie," komedja w 5 aktach Wiktoryna Sardou. (Ostatnie przedstawienie przed świętami).

Dr. Juljan Dunajewski jakoteż inni posłowie sejmowi, zamieszkali w Krakowie powrócili wczoraj wieczór ze Lwowa.

Mistrz Matejko powrócił onegdaj ze Lwowa w towarzystwie sekretarza p. Gorzkowskiego i rektora Korczyńskiego, który otacza opieką lekarską chorego mistrza.

Panna Józefa Szlezygierówna, odprowadzona przez liczne grono znajomych, odjechała w dniu wczorajszym do Warszawy.

Na Wawel. Klub podolski złożył na ręce redaktora naszego pisma na restaurację katedry na Wawelu 12 złr.; kwotę tę przesyłamy komitetowi budowy.

W kościele OO. Kapucynów w Wielki Piątek kwestować będą następujące panie:

Od godz. 8 do 9-ej hr. Józefa Michałowska,
„ 9 — 10 p. Ordężanka,
„ 10 — 11 Katarzyna Lipkowska,
„ 11 — 12 hr. Dębicka,
„ 12 — 1 Jadwiga z hr. Chołoniewskich Boguszowa,
„ 1 — 2 hr. Żygmunt. Szembekowa,
„ 2 — 3 Konstantowa Popielowa z córką.
„ 3 — 4 br. Bronisława Richthofen,
„ 4 — 5 Hugonowa Johnowa z kuzynką,
„ 5 — 6 hr. Natalja Tarnowska,
„ 6 — 7 Lucyna Hallerowa z córką,
„ 7 — 8 hr. Janowa Mieroszewska.

W Wielką Sobotę:

Od godz. 8 do 9 ej hr. Józefa Michałowska,
„ 9 — 10 p. Katarzyna Lipkowska,
„ 10 — 11 p. Ordężanka,
„ 11 — 12 p. Rylska,
„ 12 — 1 Jadwiga z hr. Chołoniewskich Boguszowa.
„ 1 — 2 hr. Zygmunt. Szembekowa,
„ 2 — 3 Konstantowa Popielowa z córką,
„ 3 — 4 bar. Bronisława Richthofen,
„ 4 — 5 hr. Natalja Tarnowska,
„ 5 — 6 Hugonowa Johnowa z kuzynką,
„ 6 — 7 Lucyna Hallerowa.

O godzinie 7-ej będzie Rezurekcja.

Kwestę przy grobie Zbawiciela w kościele księży Pijarów raczyły przyjąć następujące panie: w Wielki Piątek: Od godziny 9—10 Wna Słonińska, od godziny 10—11 Wna Zofia Domańska, od godziny 11—12 Wna Józefa Gralewska, od godz. 12—1 Wna Zofia Skrzynecka, od godziny 1—2 Wna Eliza Pareńska, od godz. 2—3 Wna Antonina Domańska, od godz. 3—4 Wna Atala Kopffowa, od godz 4—5 Wna Marja Truskolaska, od godz. 5—6 Wna Pani Ressikowa, od godz. 6—7 Wna Aniela Kolosvary.

W Wielką Sobotę: Od godziny 9—10 Wna Pani Słonińska, od godziny 10—11 Wna Zofia Domańska, od godziny 11—12 Wna Józefa Gralewska, od godziny 12—1 Wna Zofia Skrzynecka, od godziny 1—2 Wna Eliza Pareńska, od godz. 2—3 Wna Antonina Domańska, od godziny 3—4 Wna Atala Kopffowa, od godz. 4—5 Wna Berezowska, od godz. 5—6 Wna Ressikowa, do godz. 6—7 Wna Aniela Kolosvary.

Nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w sali ratuszowej jutro o godz. 6 wieczorem. Porządek dzienny: 1) Wnioski komisji budowy zakładu kontumacyjnego w Prądniku białym. 2) Wnioski komisji teatralnej. Między innemi w przedmiocie uchwały z dnia 17 lutego b. r. powierzającej wykonanie robót malarskich w nowym teatrze miejskim Antoniemu Tuchowi. 3) Wnioski sekcji ekonomicznej, wreszcie przy drzwiach zamkniętych: Uregulowanie płacy nauczycielek ręcznych robót kobiecych. 2) Przyznanie pięciolecia nauczycielom. 3) Udzielenie zaliczki na płacę.

Zmarli. Walery Wyrobisz, nadporucznik 5 pułku artylerji polowej, spokrewniony z kilkoma znanemi w mieście rodzinami, zmarł dnia 6 kwietnia w Trjeście.

Z kasyna wojskowego. W zamkniętem kole członków i zaproszonych gości, wre kipiąca zabawa w karnawał, a w poście odbywają się znakomicie urządzane koncerty. Ostatni koncert w sobotę 9 b. m. wypadł świetnie, jak wszystko, co kasyno urządza. Orkiestra 13 pułku, pod kierownictwem p. Hocka wykonała z właściwą sobie precyzją uwerturę z opery „Mignon", poczem jeden z członków odśpiewał dwie pieśni pięknym, głębokim, miękkim, pełnym metalicznego dźwięku barytonem. W ślad za tem skrzypce w ręku p. Hocka z fortepianem, na którym wprawna, artystyczna ręka amatorki spoczęła. Grano Schumana i Mendelsohna. Dalszy numer programu, przeniósł słuchacza myślą do jakiejś opery, bo tylko w znakomitej operze można usłyszeć taki sopran z taką szkołą, jaki teraz i solo i na tle męzkiego chóru dał się słyszeć, a śpiewano cudną „die Allmacht" Schuberta. — Marsz Rakoczego odegrany przez trzy panienki na fortepjanie, wypadł znakomicie. Dodajmyż do tego monologi i kuplety z talentem i ścisłością wojskową opracowane, wygłoszone i odśpiewane z humorem żołnierskim, a pojmiemy, że rozgłos zabaw i produkcji w kasynie wojskowem zupełnie zasłużony.

Wybory w „Sokole" wydały następujący rezultat. Prezesem pozostał i nadal dr. Wawrzyniec Styczeń, wiceprezesami wybrano: pp. prof. dra Napoleona Cybulskiego i radcę Karola Szurka sokretarzem został już p. Marjan Jarocki, zastępcą sekretarza dr. Kazimierz Nowotny, skarbnikiem dr. Michał Koy, kontrolerem rachunków p Jakób Bałaban, gospodarzem architekt p. Teodor Talowski, zastępcą tegoż p. Karol Schramm.

Prof. Jan Pawlica został mianowany delegatem wydziału do grona nauczycielskiego. Ukonstytuowano następnie pięć komisyj: szkolną, skarbową, zabawową, regulaminową i lekarską. Prócz tego na posiedzeniu powyższem uchwalono wnieść zażalenie do stosownej władzy na policję, która z niewiadomych przyczyn zabroniła używania Sokołom „proporca". Po balotowaniu kilku osób, chcących zapisać się w szeregi dzielnych „Sokołów", posiedzenie zakończyło się.

Benefis dzisiejszy p. Czechowskiego, suflera teatru, przyjmie publiczność nasza według zasług tego pracowitego człowieka, który od lat wielu siedząc w swej budce, bierze udział w każdem przedstawieniu, pomaga bowiem artystom, ułatwia im zadanie, przyczynia się do doskonałości widowiska. Bez tej skulonej w swem schronisku, niewidzialnej a przecież obecnej i ciągle przytomnej postaci, nie udałoby się żadne przedstawienie, bo nawet najbardziej rutynowany aktor nie może się obejść bez szeptu suflera, które w krytycznej chwili, kiedy pamięć zawodzi, cicho rzuconem słówkiem ratuje z krytycznej sytuacji. Za tę właśnie pracę długoletnią i sumienną należał się p. Czechowskiemu benefis. „Starzy kawalerowie" Sardou, komedja świetna, a z takim wyjątkowym zapałem przyjęta przez publiczność, ściągnie dziś niezawodnie bardzo wielu widzów do teatru. Ze stałych bywalców teatralnych, którzy tyle wynieśli ze sceny naszej wrażeń, nie powinno brakować dzisiaj nikogo — jest to obowiązek wdzięczności...

Słowik Kościuszki piękna opowieść zamieszczona w jednym z ostatnich numerów *Kurjera Polskiego*, spisaną była na podstawie opowiadań S. Witwickiego przez pannę H. Str. Notujemy to w odpowiedzi na zapytanie, któreśmy od jednego z literatów otrzymali czy opowieść ta skreśloną była przez samego Witwickiego.

Michała Rollego rozprawę p. t. „Tomasz Zan rolnikiem", którą zamieściliśmy w jednym z ostatnich numerów naszego pisma, powtórzyło wychodzące w Poznaniu pismo codzienne *Goniec Wielkopolski*.

Konik zwierzyniecki. P. Miciński, dawny przełożony cechu „włóczków" i w prostej linji pochodzący od owego włóczka, który według podania otrzegł Krakowian w oktawę Bożego Ciała, iż Tatarzy zbliżają się pod miasto, w piśmie wystósowanem do Rady miejskiej, zrzeka się swej dostojności i zapowiada, że nie będzie brał udziału, w urządzeniu tradycyjnego „konika zwierzynieckiego". Jako powody, stawia: podeszły wiek, brak cechu włóczków, liczną rodzinę, a wreszcie, że wszelkie rekwizyta i chorągwie są zupełnie zniszczone.

Miejmy nadzieję, że pan Miciński cofnie swoją rezygnację, a świetna Rada miejska zasili go jakim datkiem, aby w dniu 23 czerwca b. r, jako w oktawę Bożego Ciała, świetnie przystrojony Tatar, mógł się ukazać na rynku krakowskim, z buławą w ręku i w otoczeniu odpowiedniem jego wysokiej godności.

Obchód „Konika zwierzynieckiego" jest jedną z tradycyjnych zabaw ludowych krakowskich i nie należy dla oszczędzenia niewielkiego wydatku podobne zabawy, mające żywy z przeszłością miasta naszego związek, kasować. Jeśli nie Rada miejska, to samo mieszczaństwo powinno zająć się tą sprawą.

Praca ubogich. Z powodu napływu ubogich bez zajęcia do schronisk miejskich pod opieką Braci i Sióstr III-go zak. św. Franciszka zostających, zainstalowano na czas zimowy koszykarnię, która oprócz zwykłej fabrykacji mebli giętych i tkactwa dostarczała pracy w zimowym czasie; — powstał tym sposobem znaczny zasób koszów na bieliznę, parawaników, półek na kwiaty i książki, wózków, zabawek dla dzieci, klatek na ptaki etc. które to wyroby będą w czasie przedświątecznym na tanią sprzedaż wystawione na szczepańskim placu. Cały kram poleca się usilnie względom publiczności.

Robota p. Tucha P. Stryjeński, jak wiadomo, kierujący malarskiemi robotami w prezbiterjum kościoła N. Marji P. zgodził pierwotnie polskich robotników, których przed dwoma mniej więcej laty z niewiadomych nam powodów oddalił a zgodził natomiast p. Tucha. P. Tuch zapewne nie z braku dobrych chęci, jedno znajomości rzeczy pokostował ściany, wskutek czego jak mówią jedni, lub wskutek niedbałej roboty, jak twierdzą drudzy, dziś już stał się fakt, który oglądaliśmy na własne oczy, że w prezbiterjum ponad zakrystją spadł kawał tynku wielkości mniej więcej 1/2 metra □, którego szczątki rozebrały różne osoby *ad perpetuam rei memoriam*. Pomijając, że naprawa będzie trudna i w każdym razie zostanie już łataniu, obawiać się należy dalszych podobnychże następstw, boć miejsce odarte z tynku, mówi najwyraźniej do wszystkich ścian malatury Tuchowskiego.: *hodie mihi, cras tibi*. Szkoda zatem, że p. Stryjeński odprawił naszych robotników, szkoda dla kościoła, dla grosza publicznego owszem dla Polski całej — a nawet i dla p. Stryjeńskiego, któremu polscy robotnicy odprawieni przez niego (podobno bez porozumienia się z komitetem), wytoczyli proces o kilkaset reńskich odszkodowania.

Mówiąc o robotnikach w marjackim kościele, nie możemy też pominąć tej ważnej uwagi, że jeszcze niedawno temu zachowanie się tych rototników w kościele było tak karczemne, tak uwłaczające świętości miejsca, iż krążyły już po mieście pogłoski, że to nie katolicy lecz żydzi stawiali rusztowanie dla umieszczenia w nyżach figur proroków.

Dla czego? Oto pytanie, które nasunęło się niemal każdemu z obywateli naszego grodu dnia wczorajszego. Dla czego komisja teatralna w sekrecie tak trzyma owe „ośm" szkiców, nadesłanych na konkurs „kurtyny przyszłego teatru". Dla czego w dniu, w którymby każdy mógł pójść do sali radnej i obejrzeć owe „ośm" projektów — sala radna była zamkniętą. Czyby uznano za zbyteczną interwencję i sąd publiczności w tej sprawie, jak to w podobnych wypadkach zawsze zresztą dotąd było w zwyczaju.

Zakład artystyczno rzeźbiarski p. Jana Tombińskiego otrzymał zamówienie na wykonanie trzech figur alegorycznych, przeznaczonych na gmach budujący się w Nowym Sączu kasy oszczędności. Figury zostaną wykonane z kamienia przedstawić zaś mają: oszczędność, przemysł i rolnictwo.

Stowarzyszenie katol. młodzieży rękodzielniczej „Praca" przystąpiło wczoraj gremjalnie do wielkanocnej Komunji św. w kościele św. Anny. Przykład to piękny, godzien naśladowania.

Rondel przed bramą Florjańską od trzech miesięcy pozostawiony jest na łasce... nietoperzy. Od śmierci stróża, rondel stoi bez dozoru. Nietoperze tymczasem wyprawiają tam harce Nowo sprawione kamienne obramowanie od strony szkoły Sztuk pięknych zastawione zostało wrotami, gdyż jak do tego czasu haków nie odbito, więc i zawieszenie skrzydeł bramy okazało się niemożliwem. Wrota podparto drągami. Nocne ptaki wywróciły zaporę i dziś wśród największego spokoju, gospodarują po swojemu wewnątrz.

Na stoku Wawelu szczepy, które podczas zimy powyrywali źli ludzie i które uległy zgniciu, zostały zastąpione nowemi Wartoby może baczniejszą zwrócić uwagę na szczepy, gdyż historja przeszłoroczna, gotowa się powtórzyć.

W krakowskim parku prowadzą się energiczne roboty koło zrównania terenu, przeznaczonego na popis i naukę panów cyklistów. Teren oddany ma być do użytku w bieżącym jeszcze miesiącu.

Nasi rzemieślnicy. Słyszymy nieustannie skargi i jęki naszych panów rzemieślników na czasy fatalne, na brak roboty, na brak uznania wielkiej ich pożyteczności. Rzemieślnicy nie są za nic uważani, wołają panowie majstrowie i oddzielają się chińskim murem od tego społeczeństwa dla nich tak wstrętnego, od wszelkiej istoty odznaczającej się inteligencją, czy też niezawisłem społecznem stanowiskiem. Sądziłby niejeden, że te jeremjady mają istotnie rzetelną podstawę, że są prawdą. Bajka! Ani skarg nie słuchajcie, ani nie wierzcie w okropne jakoby położenie rzemieślników. Wreszcie jeżeli im źle, sami winni. Oto fakcik dość wyraźny.

Ktoś potrzebował reperacji buta, przybicia łatki miniaturowych rozmiarów na podeszwie, udaje się więc do warsztatu pana C. i słyszy najwyraźniejszą odmowę, bo pan C. ma samych czeladników i tak poniżającą czynnością łatania butów, nie zajmuje się. W innym warsztacie pan majster wzrusza ramionami i odprawia gościa uśmiechem politowania. Nakoniec znajduje się przecie jeden, który nie żądał za łatkę zapłaty i wykonać ją kazał w warsztacie z całą sumiennością i grzecznością.

Epidemja na kury. Na Grzegórzkach objawia się epidemja, której ofiarami padają w wielkiej liczbie kury. Choroba ta zaczyna się zwykle rano: kura jest senną, ma silną gorączkę. wieczorem następuje ogólne ubezwładnienie — i kura nie żyje. Podobno i we wsiach okolicznych stwierdzono powyższą chorobę — zwracamy na to uwagę kogo należy, aby przedsięwzięto środki zaradcze, a nawet środki ostrożności.

Zajście w kawiarni. W pewnej kawiarni położonej w obrębie placu Szczepańskiego odegrała się ciekawa scena wczoraj w południe. Wieśniacy znużeni drogą, a przybyli wczesnym rankiem do miasta, chcąc przeczekać parę godzin, aby następnie wysłuchać sumy w kościele, weszli do wspomnianego lokalu. W brudnej i cuchnącej izbie kilku ichmościów grało już w domino... Wieśniacy rozsiedli się i przypatrując się graczom, oczekiwali spokojnie nadejścia stosownej godziny. Czas mijał... mieszczanie surdutowi grali wciąż... Wieśniacy pewni, że i owym jegomościom pilno na sumę — czekali cierpliwie, aż i oni rzucą kości i zabiorą się do kościoła. A na kilkakrotne zainterpelowanie żon, że może iść już czas do kościoła, odpowiadali, że jeszcze nie pora, bo panowie grają... Wybiło południe — suma skończyła się... Znajomi wieśniaków zjawili się w kawiarni z poświęconemi palmami... Czekający do tej chwili cierpliwi włościanie zwrócili się w sposób sobie właściwy do zajętych grą w domino i uważając owych jegomościów za jedynych sprawców ich nieobytności na mszy św. zaczęli ich łajać i grozić. a od słów przyszło do razów tak, że wywiązała się bójka... Energiczna interwencja gospodyni i parobka położyła kres zajściu. Interwencja ta jednak byłaby i pożyteczniejszą, gdyby jej przedtem użyła w sposób dla wieśniaków pożądany. Kiedy w kościołach odbywa się uroczysta suma, sądzimy, że wszelkie gry i przesiadywanie w kawiarniach zakazane być winno, co przecież nawet protestanckich miastach ściśle przestrzegane bywa. Egzekutywa zależy częściowo od policji, lecz łatwiej i skuteczniej wykonać ją mogą sami właściciele restauracyj.

Wychodźtwo do Ameryki. Ubiegłego tygodnia tutejsza policja zatrzymała 8 emigrantów. Pochodzili oni z powiatów: złoczowskiego, dąbrowskiego, ropczyckiego i pilzneńskiego. Jeden z wychodźców legitymował się fałszywym paszportem.

Kradzież. Przed kilku dniami, w biały dzień, bo w południowej godzinie popełniono kradzież w mieszkaniu ks. Rogozińskiego, w chwili, gdy tenże wyszedł na obiad. Zabrano gotówkę w kwocie kilkuset złr., których większa połowa nie była nawet własnością poszkodowanego. Policji nie udało się jeszcze wyśledzić sprawców.

Składki. N. N. z drukarni Anczyca, złożył na rzecz głodnych dzieci 50 centów w Administracji *Kurjera Polskiego*.

Ostatnia poczta.

Paryż 10 kwietnia. Francuzka izba deputowanych zatrudniała się we czwartek wyłącznie sprawami, które można uważać za przygotowania do najbliższych wyborów. Omawiano więc zawotowany właśnie przez senat projekt, aby prefektom przysługiwało prawo według upodobania składać z urzędu dożywotnich dotychczas leśnych, polowych i t. d. Projekt przeszedł znaczną większością. Przez nową tę ustawę zyska się potężny środek oddziaływania na najbliższe wybory w mniejszych gminach, gdzie dotychczas „monsieur le gardé champêtre" mógł być najwpływowszym agitatorem.

Paryż 10 kwietnia. Skandale kościelne zaczynają się epidemicznie szerzyć we Francji. Umiarkowane dzienniki mówią otwarcie, że istnieje sprzysiężenie między radykałami, dążące do tego, aby na długo uniemożliwić zgodę między kościołem a rządem. Piszą to w *Paix, Débats i Temps* a redaktor *Figara* mówi, nawiązując rzecz do pytania, które monsignore d'Hulst wystosować chce do prezydenta ministrów i ministra spraw wewnętrznych:

„Można było ganić upodobanie w teatralnych przedstawieniach, które nie zgadzały się z powagą kościoła. Teraz jednak chcą radykałowie wmięszać się w sprawę nietylko dlatego, jakoby sądzili, iż będzie mowa o polityce, lecz zawsze i wszędzie dlatego, aby uciskać katolików... Obecnie pragną oni podburzać przeciw duchowieństwu i przeszkadzać księżom w kazaniach. Obowiązkiem rządu jest temu tamę położyć. Gdyby księża nie napadali na republikę z ambony, mieliby prawo do obrony prawnej przeciw burzycielom porządku w kościele. Jeżeli widz w teatrze zakłóca spokój podczas przedstawienia, policja go wyrzuca, ale spokojnie mają patrzeć władze na gwałty, dokonywane w kościele, na łamanie krzeseł, szamotanie się, zmuszanie księdza do milczenia.

Berno szwajcarskie 9 kwiet. Wydaleni z sąsiednich państw anarchiści napływają do Szwajcarji i rozpoczęli tu już działać. W Lauzanne rozrzucono manifest anarchistów włoskich. Rząd uważa nasylanie sobie anarchistów za sprzeczność z prawami międzynarodowemi. Policja śledzi przybywających z zagranicy anarchistów, aby ich następnie wydalić.

Petersburg 10 kwietnia. Jenerał gubernator zakaspijskiego okręgu, jenerał Kuropatkin, miał w Petersburgu odczyt o wyprawie Skobelewa na Tekińców, gdzie osobiście się znajdował. Tekińcy, jak mówił Kuropatkin, rzucali się na żołnierzy w nocy z białą bronią w ręku; był to jedyny sposób możliwy dla nich do wojowania z regularnem wojskiem. Zaznaczył też prelegent, iż ci, którzy starcie ręczne w przyszłych wojnach uważają za niemożliwe, mylą się grubo. Walka nocna potężnym będzie środkiem przeciw karabinom repetjerowym. Kuropatkin rokuje wielkie korzyści dla wodza, który pierwszy poprowadzi do ataku w nocy. „Gdyby do tego przyszło — wykrzykiwał chełpliwie Kurowatkin — nie ma bohaterstwa, do którego armja rosyjska nie byłaby zdolną." Zapomniał o starciach na bagnety i starciach kawalerji podczas wojny w 31 roku. Bądź co bądź o ile do słów Kuropatkina pewną wagę przykładać należy, o tyle znów nie trzeba ich przeceniać. Wielkich mas wojska w nocy poruszać nie można, tem mniej operować niemi, a wobec tak kolosalnej różnicy terenu, jaki przedstawia zachodnia Europa i Azja, przypuszczenia, raczej przepowiednie Kuropatkina są bardzo wątpliwej wartości.

Cetynja 10 kwietnia. Wiadomość o zaręczynach ks. Arsena Karageorgiewicza, młodszego brata prezydenta serbskiego Piotra Karageorgiewicza, z ks. Demidow-San Donato wywołała niemiłe wrażenie na czarnogórskim dworze. Szowiniści czarnogórscy przyzwyczaili się widzieć w ks. Mikołaji czarnogórskim przyszłego króla Serbji i spodziewali się, iż niedługo Serbja z Czarnogórą stanowić będą jedną całość. Małżeństwo ks. Arsena z bogatą rosyjską księżniczką podniesie niemało znaczenie domu Karageorgiewiczów, a iluzje, jakim się oddawano na wypadek pewnych zajść, zostają zupełnie zniweczone.

Sewastopol 10 kwietnia. Flotę na Czarnem Morzu pomnażają ustawicznie. „Dwunastu Apostołów", zbudowanych w Nikołajewie, przed półtora rokiem spuszczonych na wodę, udaje się w tym miesiącu do Sebastopolu, gdzie otrzyma działa i weźmie udział w tegorocznych manewrach letnich. Rozpoczęto już budowę dwóch nowych jeszcze pancerników, a nadto dwie nowe kanonjerki pomnożą w tym roku czarnomorską flotę. W maju spuszczą tam 4 łodzie torpedowe, w roku zeszłym zbudowano ich 5. Potężna tedy flota stanie na Czarnem Morzu w bardzo krótkim czasie. Wewnątrz twierdzy sewastopolskiej pracują również gorączkowo. Ochotnicza flota rosyjska powiększoną została w ostatnich 2 miesiącach o 2 krzyżowce, a 2 jeszcze zamówiono w Anglji. Flota rosyjska na Czarnem Morzu składać się będzie niezadługo z 5 statków wojennych pierwszej klasy, 8 kanonierek, 2 stalowych torpedowców, 51 łodzi torpedowych i blisko 20 krzyżowców pierwszej klasy. Podczas, kiedy pracują tak gwałtownie w rosyjskich warsztatach, w tureckich warsztatach jest zupełnie cicho. Co z tego wyniknie?...

TELEGRAMY.

Kandydatura prf. Milewskiego.

Stanisławów 12 kwietnia. Poważne grono obywateli tutejszych postanowiło mandat do Rady państwa po drze Bilińskim ofiarować prof. dr. Milewskiemu z Krakowa. Lwowski komitet centralny poprze tę kandydaturę.

Owce austro-węgierskie.

Bruksela 12 kwietnia. Rząd tutejszy zezwolił na przewożenie kolejami przez Belgję żywych owiec z Austro-Węgier.

Wiedeń 12 kwietnia. Z powodu zawarcia traktatu austro węgiersko włoskiego nadał król Humbert różnym dygnitarzom naszej monarchji wysokie ordery.

Praga 12 kwietnia. W odpowiedzi na interpelację w sprawie zakazu urządzenia obchodów na cześć Komeńskiego w szkołach ludowych oświadczył namiestnik, że działalność Komeńskiego nie jest zrozumiała dla dzieci. Pozwolono więc tylko na urządzenie obchodów w gronach profesorskich i w seminarjach nauczycielskich. Narodu czeskiego zakaz nie obraża, ani też nie narusza niczyich praw.

Berlin 12 kwietnia. Helldorff nie przyjął ofiarowanej sobie przez rząd wysokiej posady.

Paryż 12 kwietnia. Komisja budżetowa oświadczyła się za udzieleniem rządowi 3-miljonowego kredytu dla Dahomeju.

Insbruck 12 kwietnia. Tutejszy uniwersytet układa się z drem Heryngiem z Warszawy co do objęcia przez niego katedry laryngologji.

Petersburg 12 kwietnia. Wczoraj został ogłoszony ukaz o emisji 75 miljonowej pożyczki $4^1/_2$ procentowej pożyczki kolejowej, która ma być zrealizowana przez sprzedaż obligacyj za pośrednictwem banku państwa i jego filij. Sprzedaż zacznie się w dniu jutrzejszym.

Petersburg 12 kwietnia. Dr. Trubaczew i dr. Bartels oznajmili, że u ministra Wiszniegradzkiego pojawił się tylko lekki stan gorączkowy, wywołany zaziębieniem oraz zwykły ból głowy i brak apetytu. Temperatura wynosiła 37·3°. Pacjent ma się już znacznie lepiej.

Barcelona 12 kwietnia. Bank „Crédit Espagnol" zawiesił wypłaty z 6 miljonowemi pasywami.

Nowy Jork 12 kwietnia. Stan pszenicy w Stanach znacznie gorszy, niż przed rokiem.

Ostatnie wiadomości.

Wiedeń 12 kwietnia. Sejm dolno-austrjacki przyjął wczoraj w pierwotnem brzmieniu ustawę o bezwyznaniowej opiece nad ubogimi i to 48 głosami żydów i liberałów przeciw 12 głosom chrześcijan.

Wiedeń 12 kwietnia. *Fremdenblatt* zaprzecza wiadomości o reorganizacji urzędów dworskich.

Wiedeń 12 kwietnia. Kalnoky wyjeżdża do swego majątku na Morawę.

Praga 12 kwietnia. Sejm głosami Niemców i szlachty przeciw głosom staro i młodoczechów odmówił subwencji dla szkoły Komeńsky'ego w Wiedniu.

Berlin 12 kwietnia. Zdaje się, że zamach na księdza Ponińskiego wykonali rzeczywiście anarchiści. Ślady zbrodniarzy prowadzą do Weittensee pod Berlinem W zamachu uczestniczył także czeladnik stolarski Żukowski, który się ulotnił. Córkę i żonę Żukowskiego aresztowano.

Linc 12 kwietnia. Sejm krajowy przyjął projekt ustawy o uwolnieniu od podatków nowych domów, przeznaczonych dla robotników.

Petersburg 12 kwietnia. Stan zdrowia Giersa znów się pogorszył.

Petersburg 12-go kwietnia. Zniesienie zakazu wywozu zboża odroczono.

Cetynja 12 kwietnia. Między żołnierzami tureckimi a Albańczykami z Diokowicy, powstała bójka podczas egzekwowania podatku wojennego.

Chicago 12 kwietnia. Na 1 maja projektowaną jest demonstracja 20.000 robotników. Centralny komitet wydał proklamację w języku niemieckim i angielskim, wzywającą robotników do solidarności, do żądania ośmiogodzinnego dnia pracy i do zaprotestowania przeciw uciskaniu robotników przez policję w Chicago.

Pamiątki, zbiory i osobliwości Krakowa.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11¼.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce, **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Marji, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystji.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 centów od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium novum)* zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10-tej do 2-giej w południe.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Podług reskryptu Wys. c. k. ministerstwa handlu z dnia 14 marca 1892 roku L. 11243, mogą być wprowadzane do Francji bez dołączania świadectw, stwierdzających pochodzenie, posyłki pocztowe zawierające masło, kapelusze słomkowe, emalję, polewę szklanną każdego rodzaju, owoce deserowe, zabitą i żywą dziczyznę i drób, oliwę, lotne oleje i esencje, jedwab w kokonach, surowy przędzony i w kłakach, świeże i solone mięso tudzież wino.

Ceny zboża

z dnia 11 kwietnia 1892 roku.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska
Pszenica	10·40 11·—	10·25 10·80	10·15 10·75
Żyto	9.— 9·40	8·90 9·20	8·80 9·25
Jęczmień	6·40—7·75	6·——7·25	6·——7·05
Owies	7·30—7·75	8·50—7·15	6·25 7·—
Groch	6·50 12·—	6·— 7·—	6·— 11·—
Wyka	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Rzepak	11·—12·50	11·—12·50	10·90 12·40
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czer.	[illegible]—6[illegible]—	48·—64·—	45 —65 —
Konicz biała	52·—75 —	50—75 —	49 —72 —
Konicz. szw.	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel 50·— do 65·— zł. za 56 kilo, *loco* Lwów, nominalnie.

Okowita gotowa za 10.000 litr. pr., *loco* Lwów 21. do 21·50 zł.

Usposobienie spokojne.

Nowość na sezon letni.

SKŁAD WŁASNEGO WYROBU

JAN BAJER w Krakowie, ul. Grodzka 13.

Kręgli z drzewa grabowego i bukowego, od złr. 3 do złr. 5 za 9 sztuk.—**Kuli** z drzewa oliwnego (Lignum sanctum) od złr. 1·50 do 4·50 za sztukę, a z drzewa grabowego lub bukowego od złr. 1 do złr. 1·50 za sztukę. — **Krokiety** rozmaitej wielkości po cenach bardzo przystępnych.

Poleca również **elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa,** jako to: **fajki, cygarniczki, szachy, arcaby, domino, przybory do bilardów** i t. p. Przyjmuje do reperacji **wachlarze, grzebienie szyldkretowe i wszelkie przedmioty w zakres tokarski wchodzące, po nader nizkich cenach.**

SKŁAD KAS OGNIOTRWAŁYCH.

Nowość na sezon letni.

Ważne dla Pp. Restauratorów!

Do sprzedania

po cenie przystępnej:

Garnitur wyścielany, krzesełko dla dzieci na kółkach, biurko małe rzeźbione, ramy różnej wielkości, wycieraczki kokosowe do nóg, instrumenta lekarskie, szkła i chemikalja, mikroskop doskonały, telefon nowy, figury gipsowe, maszynki elektryczne, książki niemieckie medyczne i innej treści; ATLAS szkolny do historji naturalne (50 kart) dzieła illustrowane w wielkim formacie polskie i niemieckie. Oglądać można codziennie oprócz świąt i niedziel **ul. Studencka l. 7**, I. p. od $10\frac{1}{2}$—2 i od 3 do 6. Tamże prysznic wiedeński pokojowy podróżny w kształcie kufra i „Wiestnik Europy" najlepszy miesięcznik rosyjski z lat 1881-2-3-4 5 6 za $\frac{1}{3}$ część ceny. 292(6-6)

HANDEL WIN JANA GRALEWSKIEGO

założony w Krakowie roku 1806. 37(1 2)

Poleca swe **doborowe wina węgierskie, austrjackie, francuzkie, włoskie i inne, tudzież szampany i koniaki.** Cenniki i próbki gratis i franco. **Handel przy ulicy Grodzkiej, l. 14. Składy transitowe, przy ulicy Brackiej, l. 13 i Kanoniczej, l. 20.**



W. STACHOWICZ

krawiec cywilny i wojskowy

Kraków, Rynek główny l. 30,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju

UNIFORMÓW

jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych. 350(1-2)

Ceny umiarkowane.



WINA WĘGIERSKIE hegjalskie i tokajskie

z własnych piwnic

w TOLCSVI

w GÓRACH TOKAJSKICH (HEGJALJA)

poleca dom pod firmą

J. FEDEROWICZ W KRAKOWIE.

Składy win kontynentalnych

376(1-?) jako to:

austrjackich, francuzkich, burgundzkich, hiszpańskich, portugalskich, reńskich, szampańskich etc. etc.

COGNAC KURACYJNY

(Eaux de-Vie très vielles)

WIELKIE ZAPASY

starych win węgierskich z najsławniejszych lat.

JULJAN KURKIEWICZ

Kraków, Mały Rynek, obok kościoła św. Barbary.

Poleca swój obficie zaopatrzony skład artykułów religijnych, papieru, materjałów piśmiennych i wyrobów skórkowych i t. p. **Książki** do nabożeństw polskie i niemieckie, od najskromniejszych do najefektowniejszych, od 15 cnt. **Obrazy** i obrazki św. Pańskich w bardzo wielkim wyborze. **Koronki i różańce** w różnych gatunkach. **Bilety z powinszowaniami, Papier listowy** w kasetkach po 100 pakowany, od 35 cnt. **Przyjmuje** się obrazy do oprawy w ramy bardzo gustowne. Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą, nieliczące opakowania.

Ceny nizkie. 3(49-?)

Pierwsza krakowska jener. ajencja istniejąca od r. 1876.

Sprzedaż piwa na beczki i butelki J. RIPPERA

w Krakowie, ul. św. Jana 5,

poleca Szan. Publiczności zawsze na składzie utrzymywane piwa w butelkach i beczkach a mianowicie:

Piwo okocim. export. — Piwo okocim. marc. — Piwo okocim. wyst. — Piwo pilzneńs. expo.



Piwo pilzneńs. wyst. — Piwo ołomun. marc. — Piwo ołomun. wyst. — Bock okocimski.

Powyższe gatunki piwa utrzymuję na składzie w beczkach $\frac{1}{1}$, $\frac{1}{2}$ $\frac{1}{4}$ hektolitra, również i w butelkach $\frac{1}{2}$ i $\frac{1}{1}$ litrowych. Przy odbiorze przynajmniej 10 butelek piwa Pilzneńskiego opuszczam na każdej butelce 1 ct. przy innych gatunkach na 10 butelkach dodaje się jedenastą darmo.



Dla większej wygody Sz. Publiczności zaprowadziłem **flaszki z zamknięciem hermetycznem porcelanowemi korkami**, które są przeciągnięte zielono-białym sznureczkiem, a plomba zaopatrzona firmą **J. Ripper. Kraków**, na zastaw których zostawia się 10 centów, na zwykłą butelkę korkowaną 5 centów, którą przy zwrocie butelek zwracam.

Polecając się przy nadchodzących świętach łaskawym względom Szan. Publiczności, ręczę **za dobroć gatunków i wystałe piwa**, oraz rzetelną i sumienną usługę.

J. Ripper.

NA OBECNY SEZON.

PIERWSZORZĘDNA POLSKA FABRYKA SPECJALNYCH RĘKAWICZEK.

Antoni M. Mirkiewicz

W KRAKOWIE, Filja: ulica Grodzka, Nr. 31. FABRYKA: ulica Mostowa, Nr. 4.

Poleca zawsze w wielkim wyborze:

Magazyn rękawiczek specjalnych glacé, duńskich, jelonkowych, uniformowych, jedwabnych, nicianych. Bandaże rupturowe, paski damskie, podwiązki, torebki podróżne, portmonetki, mydełka. Wielki wybór krawatek, szelek gumowych i różnych potrzeb rękawiczniczych. Pantofelki pokojowe, pantofelki do gimnastyki i paski gimnastyczne, rękawice do szermierki. Wykonuje pranie rękawiczek bardzo szybko i tanio po 10 cnt. od pary. Dla p. p. Kupców firma dostarcza hurtownie w wielkim wyborze po cenach fabrycznych. 33(1-75)

Pierwsza krajowa fabryka wyrobów platerowanych Jakubowski & Jarra w Krakowie,

ulica Berka Joselowicza l. 19, magazyn w Rynku główn. l. 26, we Lwowie Rynek l. 37.

Składy komisowe w znaczniejszych miastach Galicji i na Bukowinie.

Poleca wyroby platerowane do użytku domowego oraz ozdobne, odpowiedne na podarki. Przyjmuje obstalunki na wyroby srebrne 13tej próby — wykonywa wszelkie reparacje, srebrzenia, złocenia, tak w ogniu jak i galwanicznie, posiada w magazynach własnych stale na składzie samowary mosiężne i tombakowe tulskie, oraz najlepszą herbatę rosyjską. 2064(1-12)

Odlewarnia metali przysposabia odlewy z nowego srebra, mosiądzu, miedzi i t. d., podług własnych i dostarczonych wzorów, nadto wyrabia fabryka potrzeby do okuć budowlanych, jak: klamki, szyldy i t. p. na zamówienia w najkrótszym czasie, po cenach niżej zagranicznych.

!!!Wino! Wino! wino!!!

Przez setki osób uznany i pochwalnemi listami zaszczycony główny skład win naturalnych w rozmaitych gatunkach tak w butelkach, gąsiorkach i beczkach poleca 208(10 10)

handel win Jana Baumana w Bochni.

Ceny w Gąsiorkach 4 litry zawierające za zaliczką wraz z Gąsiorkiem

Hegelajskie 1 Gąsior 4 litry 3 Złr., 3 Złr. 35, 3 złr. 85 Samorodnery bardzo chętnie kupowane 4 Złr. 50, 5 Złr. i wyżej. Maślacz 2 putowy 6 Złr. 3 putowy 7 Złr. 50, starszy 9 Złr. 50. Tokajskie Ausbruch 5 putowy 12 Złr., Erlauer czerwony 3 Złr., starszy 3 Złr. 25, lepszy 4 Złr. Wino biskupie dla chorych i rekonwalescentów wzmacniające 6 Złr. Mailberger Aust. 3 Złr., Goempoldskirchner 3 Złr 50. Veslauer biały lub czerwony 3 Złr. 65. Cognac francuzki z firmy Barnett & Fils, Gąsior 4 litry zawierający Fine Czampagne 13 Złr. 50. Grande Fine Champagne 18 Złr.

Możliwe ustępstwa przy większych zamówieniach adres: Jan Bauman w Bochni.

Cenniki na żądanie franco odwrotną pocztą.

Porto opłaca odbiorca

BARDZO WAŻNE.

Na sezon wiosenny i letni.

Wielki skład sukna, kortów i kamgarnów

254(15-100) zagranicznych i krajowych

w nowo otwartym magazynie

FRANCISZKA CUŻYDŁO

27. SUKIENNICE. 27.

(od strony ratusza).

CENY FABRYCZNE.

NA OBECNY SEZON. NA OBECNY SEZON.

Najnowsze powieści

W. hr ŁOSIA

Tajemnice piątego pułku węgierskich huzarów. 1 złr. 50 cnt.

Z różnych pułków. 2 tomy złr 2.40.

świeżo wyszły z druku i znajdują się w księgarni G Gebethnera i Spółki w Krakowie, Rynek. 3?(?-?)

CUKIERNIA Rehman i Hendrich

Kraków, Sukiennice,

poleca na święta Wielkanocne

wszelkie wyroby w zakres cukierniczy należące, a mianowicie: **Mazurki, torty i placki** w 30-tu najwyborniejszych gatunkach **Przekładańce** nadziewane różnemi owocami. **Placki z sera i maku. Baby** z ciasta parzonego i **warszawskie**, jakoteż najprzedniejsze **Kołacze (Jajeczniki). Czekoladki i Pomadki** w 40-tu gatunkach z najlepszemi owocowemi i likworowemi smakami. **Karmelki** doskonałe w 12-tu różnych gatunkach. **Baranki, jaja, stoliki, i talerzyki** z cukru, oraz **jaja** jedwabne, atłasowe, kartonowe, drewniane bardzo ładne, jakoteż dla domowego użytku praktyczne szklanne. **Bombonierki, kasetki i koszyczki** w najlepszym guście. **Drobne ciastka, Herbatniki** w 50-ciu najlepszych gatunkach. **Wina i likiery** francuzkie, holenderskie, hiszpańskie i włoskie, jakoteż niezrównane **wódki** własnego wyrobu po cenach umiarkowanych. Wysyłka pocztowa dokładna według życzenia Szanownych odbiorców.

Z uszanowaniem

Rehman i Hendrich.

331(4-4)

Mąki z kości

parowane lub preparowane kwasem siarkowym.

MĄKĘ ROGOWĄ

superfosfaty itp.

Odznaczona na wielu wystawach, dostarcza według cennika z zaręczeniem podanej ilości procentowej azotu i kwasu fosforowego. **Parowa fabryka spodjum, kościanej mąki i sztucznych nawozów B. Schönberga i Fränkla w Krakowie**

Zamówienia przesyłać należy albo do Agencji dla Rolników W-go S. Mikuckiego w Krakowie, Rynek 34, lub do podpisanych. 148(16-2?)

Ważna uwaga. Poręczamy za zawartość podanych w cenniku procentów azotu i kwasu fosforowego **tylko wtenczas** jeżeli zamówienie było zrobionem albo **u nas** lub **przez Agencją dla Rolników W-go S. Mikuckiego** albo p **M Meraka w Brzesku**, z pominięciem wszelkich handlarzy.

B. Schönberg i Fränkel

w Krakowie, ul. Mostowa, l. 6.

1891 Dyplom-Honor Zagrzebski. Złoty medal Temeszwarski. 1891

Kwizda.

Korneuburgski proszek spożywczy dla zwierząt: **koni, bydła rogatego i dla owiec.** Od 40 lat **z największym skutkiem** używany przeciw: **jadło-wstrętowi i złemu trawieniu.** Dla krów zaś, dla **powiększenia wydajności mleka** Pudełko 70 cnt., $\frac{1}{2}$ pudełka 35 cnt. **Należy zwracać uwagę na markę ochronną** i żądać wyraźnie: **Korneuburger Vieh-Nähr-Pulver.** Dostać można w aptekach i drogueriach. Główny skład: **Franz Joh Kwizda, c. k. austr. i k. Rumuński nadworny dostawca. Korneuburg pod Wiedniem.** 159(6-?)

Mężczyźni

którzy cierpią na osłabienie, mogą zażądać ilustrowaną broszurę Profesora Volta. We wszystkich państwach patentowany galw. elektr. aparat „Refeotor" do samoużycia. Przez wielu lekarzy wypróbowany i polecony. Wygodny do noszenia w kieszeni. Broszury bezpłatnie, z dołączeniem marki 10 cnt. 137(24-26)

THEO BIERMANNS, Elektrotechniker, Wien, I., Schulerstrasse 18.

Mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż przybywszy z Warszawy, założyłem w Krakowie, **Rynek główny l. 22**

Skład Obuwia

własnego wyrobu

Ceny na towar, za którego dobroć sumiennie zaręczyć mogę, naznaczyłem możliwie najniższe. Kamaszki męskie oddaję począwszy od **3 złr. 50** cnt., a damskie od **3** złr. i wyżej stosownie do wymagań. 81(371-?)

Bronisław Dobrzański

!!Baczność!!

Najlepsze płótna korczyńskie, czysto lniane.

grubsze i cienkie webowe na koszule, prześcieradła bez szwu, 150, 165 i 180 ctm. szerokie, dymy, ręczniki zwykłe i tureckie zdrowia, chustki webowe do nosa, drelichy na liberje, płótna żaglowe, obrusy, serwety itp., wyroby w miejsce zagranicznych, poleca łaskawym względom **Wł. Gonet, Zakład wyrobów tkackich w Korczynie ad Krosno.**

Cenniki i próbki żądanych gatunków franco.

Józef Lang

emerytowany c. k. nadgeometra ewidencyjny, autoryz. i zaprzysiężony

geometra cywilny

otworzył biuro dla wszystkich spraw pomiarowych **w Krakowie przy ul. Niecałej l. 9,** w domu p Łapińskiego.

Willańskie wina

naturalne i własnego chowu,

z mojej własnej piwnicy.

Czerwone po 25, 30, 35, 40 cnt.
Willańskie Auslese po 40, 45, 50 ct.
Białe po 24, 26, 30 ct.
Wina deserowe po 30, 35, 40 (najlepsze po 50 ct)
Riesling po 40, 45 ct. 268(?-5)
Schiller wyborne po 25, 30 ct.

Ceny za litr, za zaliczką lub za gotówkę. Próbki od 30 litrów wzwyż. Beczki przyjmuję napowrót opłatnie po policzonej cenie kosztn.

ANDREAS HAAL, Weinbergbesitzer in Villany, Ungarn.

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż po ukończonej nauce kroju **w pierwszych** magazynach wiedeńskich otworzyłam

PRACOWNIĘ SUKIEN DAMSKICH

W KRAKOWIE,

przy ulicy Grodzkiej, Nr. 50, I. piętro.

Udzielam również **nauki kroju**, podejmując się wyuczenia takowej **dokładnie i w krótkim czasie**. Przyjmuję także panny, które dla siebie szyją i takowym udzielam nauki.

Polecając się Sz. Publ. i prosząc o łaskawe względy zostaję z uszanowaniem

Antonina Stajerska.

Srebrny medal zasługi z Wystawy krajowej z roku 1887, dany przez ces. król. Ministerstwo handu.



PIERWSZA

PAROWA FABRYKA

wyrobów

ŚLUSARSKO-BUDOWLANYCH

w Krakowie, ulica Starowiślna, L. 31. Dom własny.

Zawiadamiamy Szan. Panów architektów, inżynierów i większe zakłady handlowe, że otworzyliśmy fabrykę parową wyrobów wszelkiego rodzaju: okuć budowlanych jakoteż i stylowych, krat i drzwi żelaznych, okuć żelaznych, bram dla fabryk, balkonów, werand, schodów kręconych i prostopadłych, bram suwanych na szynach, kraty i ogrodzenia grobowe, krzyże i t. p. wchodzące konstrukcje żelazne, przytem podejmujemy się wszelkiego rodzaju reperacyj maszyn pomocniczych, aparatów, stacyj wodociągowych, robienia i ustawiania transmisyj, reperacyj młynów, wszelkiego rodzaju robót tokarskich, żelaznych, mosiężnych, gustalowych, stempli i matryc, przytem polecamy Panom inżynierom do ziemnych robót rozpieracze zapomocą gwintu toczonego, lewego i prawego, jako najpraktyczniejszy środek wypróbowany przy kanalizacji, donosimy PP. fabrykantom wyrobów betonowych, iż wyrabiamy dotąd nie znane maszyny oraz formy do robienia posadzek betonowych. **Wszystkie zamówienia wykonywamy szybko i dokładnie. Ceny fabryczne.** 1954(11-10)

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1891 r., zastósowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

6·— rano	(pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.	do Oświęcima, Wiednia.
5·14 „	(pociąg osob.) z Podgórza - Bonarki.	
1·05 popoł.	(poc. miesz.) z Krakowa (kol. Półn).	
2·27 „	(poc. osob.) z Podgórza - Płaszowa.	
2·46 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.	
9·— rano	(pociąg mięszany) z Krakowa (kolej Północna)	do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·19 „	(pociąg osobowy) z Podgórza - Płaszowa.	
9.40 „	(pociąg osobowy) z Podgórza - Bonarki.	
3·59 popoł.	(pociąg osobowy) z Krakowa (kol. Kar. Ludw.).	do Żywca, Mszany dolnej.
4·44 „	(pociąg osobowy) z Podgórza - Płaszowa.	
4·56 „	(pociąg osobowy) z Podgórza - Bonarki.	
6·55 wiecz.	(pociąg mięszany) z Krakowa (kolej Północna)	do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·16 „	(pociąg osobowy) z Podgórza - Płaszowa.	
7·37 „	(pociąg osobowy) z Podgórza - Bonarki).	

Odjazd z Tarnowa:

9·30 rano (pociąg mięszany) do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca
1·41 przed. (pociąg osobowy) do Chyrowa, Stryja.
4·27 popoł. (pociąg osobowy) do Orłowa, Chyrowa, Stryja, Now. Sącza, Dobry.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·26 rano	(p. o.) do Podgórza-Bonarki.	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5·41 „	(p. o.) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna).	
6·14 „	(pociąg osobowy) do Krakowa (kolej Karola Ludwika).	
9·6 przedp.	(poc. osob.) do Podgórza-Bonarki.	z Żywca.
9·18 „	(poc osob.) do Podgórza-Płaszowa.	
10·2 „	(poc. osob.) do Podgórza-Bonarki.	Mszany dolnej. z Wiednia Oświęcima,
10·18 „	(poc. osob.) do Podgórza-Płaszowa.	
10·37 „	(poc. mięsz.) do Krakowa (kol. półn.)	
10·58 „	(poc. osob.) do Krakowa (k. K. L.	
3·38 popoł.	(pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza.
3·53 „	(pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa.	
4·12 „	(pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna).	
8·12 wiecz.	(pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
8.28 „	(pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa	
9·20 „	(pociąg pospieszny) do Krakowa (k. Karola Ludwika)	

Przyjazd do Tarnowa:

10·56 przedpoł. (poc. osob). z Orłowa, Dobry, N. Sącza, Stryja Chyrowa.
7·24 wiecz. (p. o.) z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.
11·59 w nocy (poc. mięsz.) ze Stryja, Chyrowa

Czas środkowo-europejski jest wcześniejszy od pragskiego o 2 minuty, zaś późniejszy od czasu krakowskiego o 20 min., a od czasu lwowskiego o 36 min., od czasu wiedeńskiego o 6 min., od czasu budapeszteńskiego o 16 i od czasu cieszyńskiego o 14 min.

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacjach c. k. austr kolei państwowych lub u konduktorów.

1024(16-?)

CUKIERNIA W. KONDOLEWICZA w KRAKOWIE, ul. Florjańska, Nr. 33.

poleca przy nadchodzących **świętach** rozmaite torty, mazurki marcepany, baby, jajeczniki, serniki przekładańce, oraz wszelkie ciasta, jakie w porze wiątecznej się zadają; cukry deserowe, petit-feures, bouches, kompoty, konfitury w najlepszych gatunkach, maczek, baranki, jajka wielkanocne, pisanki z cukru, ozdoby na torty, Cognac **prawdziwy** francuzki stary, likiery, herbatę, kawę, lody i wszelkie chłodniki. — **Pierwsza krakowska fabryka czekolady** św najlepszych gatunkach i w wielkim wyborze. — O wczesne zamówienia **na prowincję** uprasza się, które odwrotną pocztą z wielką punktualnością się uskuteczniają. Ceny nader umiarkowane.

W Restauracji i Piwiarni JÓZEFA SIANOWSKIEGO, ul. Grodzka, Nr. 50, jest kuchnia wyborowa, potrawy smacznie przyrządzone. Abonament przyjmuje na śniadania, (kawa o 7 rano) obiady i kolacje, po umiarkowanych cenach. Piwnica zaopatrzona w doborowe węgierskie, austrjackie i francuzkie wina i w szampany. Wódki i nalewki wszelakiego gatunku. Codziennie koncert, utwory polskie grane, damskiej polskiej orkiestry. Wstęp wolny. Początek o 7 wieczór. Z poważaniem JÓZEF SIANOWSKI, restaurator.

Ogniotrwałe żelazne

KASETY

z szrubowaniem, oraz nowe i używane ogniotrwałe

KASY

i prasy do kopjowania

najtańsze u 320(9-?)

S. Berger'a

Wien, Bräunerstrasse 10.

Katalogi darmo i opłatnie

Gdy mi potrzeba inserować 6(313-?)

w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez

Centr. Biuro Ogłoszeń

Lwów, Kopernika 11.





!!BEZ BLAGI!!

W skutek krachu, wysprzedaje za złr. 4, cnt. **95**, następujących dziesięć przedmiotów: Kieszonkowy zegarek „Victoria" na sekundę uregulowany Dwie spinki do mankietów ze złota „double". Pierścionek brylantowy, piękna imitacja. Notes do ścierania Cygarniczka piankowa z bursztynem. Elegancka spinka do krawatki. Pugilares bardzo ładny. Piękna dewizka do zegarka. Elegancki ołówek wykręcany. To wszystko kosztuje **tylko złr. 4, cnt. 95.** Otrzymać można pod firmą: **Józef Chyba, Versandthaus, WIEN** 269(?-6)

Kilo najprzedniejszych

„Mydełek francuzkich"

jakoto: glicerynowych, piżmowych, różanych i t. p. kosztuje tylko **1 złr. 35 cnt.** za opłaconym frachtem pocztowym. Wysyłka za zaliczką lub nadesłaniem gotówki. **F. Łaciak i Spółka**, Wiedeń, IX. Bezirk. Schimmelgasse Nr. 4. 277(9-15)

Towary świąteczne

w najlepszych gatunkach, jako też

Szynki i Kiełbasy

ŻYWE RAKI

od 1 centa sztukę.

Żabki i ślimaki

zawsze na składzie.

Świeże kwiczoły

po 10 cnt. sztuka.

Jemioły 6 cnt. szt.

OSOBLIWY BULJON

własnego wyrobu.

Owoce deserowe

Masło dworskie i chleb wiejskie

jakoteż

Jabłka kuchenne

po 8 cnt. pół kilo.

poleca handel

KAROL KNORECK i SPÓŁKA

Kraków, Florjańska 23

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się pocztą odwrotną. 364(?-?)

Centralne Biuro sprawunków dla Galicji

podejmuje się wszelkich pośrednictw w Wiedniu i poleca swoją firmę łaskawym względom **Fr. Łaciak i Spółka**, Wiedeń IX. B. Sechsschimmelgasse, Nr. 4. Cenniki wysyła się franco. 276(8-15)

Do sprzedania

Kamienica piętrowa

obok plantacji w Krakowie. 35.(3-3)

Szczegóły poda na bezpośrednie zapytania **St. Kluczycki w Krzeszowicach**

WAZNE

dla

Pp. Gospodyń!

Niema nic lepszego i praktyczniejszego nad

„Wiedeńskie koncentrowane mydło oszczędności",

do prania bielizny, materyi jasnych wełnianych, oszczędza **na pracy**, trudach i pieniądzach, nadaje bieliźnie śnieżną białość i konserwuje takową pod gwarancją, pod względem zaś dobroci przewyższa wszelkie inne rodzaje mydeł i nie zawiera szkodliwych domieszek. Paczka zawierająca 4 kilo 1 złr. 50 cnt. z opłaconym frachtem. Wysyłka za zaliczką lub nadesłaniem gotówki. Korespondencja polska. **F. Łaciak i Spółka. Wiedeń IX. B. Sechsschimmelgassse Nr. 4.** 275(8-15)

SKŁAD

NASION I HERBATY T. Lewieckiej

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej, l. 10, naprzeciw Grand Hotelu

Poleca jak corocznie nasiona roślin pastewnych, Koński ząb oryginalny amerykański, Seradellę, Buraki gatunków najpowszechniej **uprawianych**, Lucernę oryginalną francuzką, Koniczyny, Esparcettę, nasiona wszelkich traw, oraz nasiona leśne, warzywne i kwiatowe. Wszystko pod kontrolą i za świadczeniem Stacji kontroli nasion w Czernichowie. Prócz tego poleca się **skład win francuzkich** znanej firmy pp. Schröder et de Constans (dawniej S. Thadée). **Koniaki** oryginalne i kuracyjne. 260(9-9)

Tamże **Skład nawozów chemicznych** Stowarzyszenia „Silesia", poleca wyroby swoje poddane pod kontrolę Stacji w Czernichowie, jakoto Superfosfaty, nawozy mięszane, nawozy pod**kopowe**, mąkę kościaną, Zuzle Thomasa itd.

Ceny umiarkowane franco Kraków. Cenniki na żądanie przesyłamy franco.





Odznaczony medalem państwowym c. k. Ministerstwa handlu za okna kościelne na wystawie w Przemyślu 1872 r. i Medalem srebrnym na wystawie krajowej w Krakowie 1882 roku

PIERWSZY KRAJOWY

Zakład Szklarski w Krakowie

założony w Krakowie 1864 roku

TEODORA ZAJDZIKOWSKIEGO

przy ulicy św. Jana, Nr. 17, na parterze.

Poleca Szan. P. T. Publiczności swój **zakład artystyczno szklarski okien kościelnych,** z których to robót posiada chlubne świadectwa z 28-tu lat.

Podejmuje się robót szklarskich, jakoto: Okien kościelnych ze szkła czystego, kolorowego i katedralnego, oraz na żądanie **malowania w deseń na szkle** (witraże.) Przerabia staroświeckie witraże. Podejmuje się oszklenia pojedynczych **okien i większych budowli.** Dostarcza wszelkiego rodzaju szyb lustrowych i źwierciadeł z najpierwszych fabryk krajowych **i zagranicznych.** Ubiera żerandole i dostarcza do tychże wszelkich przyborow. Oprawia obrazy i t. p., jak również przyjmuje wszystkie roboty w zakres szklarstwa wchodzące,

oraz Zastępca słynnej Firmy w Europie Neuhauser Dra Jele i S-ki w Innsbrucku

t. j. huty szkła katedralnego i tyrolskiego, malowania na szkle, jako znanych fabrykantów robót okien kościelnych itd.

Przepisy budownicze i ogniowe,

dla obszarów dworskich i gmin wiejskich w Galicji wraz z orzeczeniami Trybunału administracyjnego przez

M. ORŁOWSKIEGO.

Cena 40 cnt.

Tegoż autora:

Ustawa drogowa,

z wszystkiemi rozporządzeniami późniejszymi i orzeczeniami Trybunału administracyjnego. ***(Podręcznik dla nauki i praktyki).***

Cena 80 cnt.

Oba dzieła zostały przez krytykę jak najprzychylniej ocenione.

Wydania z r. 1891.

Do nabycia w biurze Wydziału powiatowego w Gorlicach, dokąd zaległe należytości za powyższe dzieła przesyłać należy. Książki te można nabyć także w księgarni Spółki wydawniczej polskiej w Krakowie.

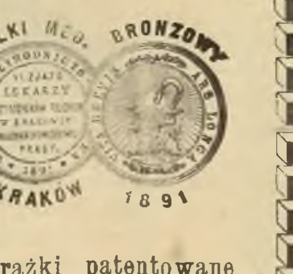
---

a) Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto zniesienia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, jużto cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. —

b) Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszta przewozu danego narzędzia muzycznego od fabryki aż do miejsca przeznaczenia c) Na żądanie wysyłam fortepiany i pianina ze wskazanej mi fabryki wprost pod wskazanym mi adresem i sprzedaję je na tych samych warunkach, na których sprzedaję narzędzia muzyczne znajdujące się na moim składzie; każdy więc taki fortepian, który (n. p. w Wiedniu) kosztuje na miejscu we fabryce 400 złr., a z opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) kosztowałby 430 złr. — sprzedaję za złr. 380 odstawiam aż do Tarnowa bezpłatnie. d) Za wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia muzyczne mojego składu (a więc za fortepiany od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję porękę 20-letnią. e) Każde narzędzie muzyczne kupione u mnie (albo w moim składzie, albo w jakiejkolwiek fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrót w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. f) Sprzedając fortepiany i pianina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę. g) Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. h) W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośredniczę zupełnie bezinteresownie.

SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW





KONCESJONOWANA PIERWSZA KRAJOWA

Fabryka WYROBÓW BETONOWYCH

Biuro i Skład wszech potrzeb technicznych.

Wyrabia w różnych kolorach i deseniach płyty cementowe i marmurowe, **krążki** patentowane do budowy studzien, rezerwoarów, dołów kloacznych itp., **rynny** betonowe do kanałów, kanały wszelkich rozmiarów, muszle pod rynny, nagrobki, słupy graniczne kilometrowe i hektometrowe, schody, przykrywy na murki i na słupy murowane, płyty cokołowe i gzymsowe, baseny do fontan, zbiorniki na wszelkie ciecze — słowem wyrabia wszystko z kamienia dotąd używane, lecz blizko o połowę tańsze a trwalsze niż z piaskowca. **Podejmuje się betonowania wszelkiego rodzaju.**

Ma na składzie: **Cement, wapno hydrauliczne, papę, dachówki, łupek, rury steingutowe, posadzki marmurowe, steingutowe, klosety, pisoiry, zamknięcia hermetyczne, zlewy, maty trzcinowe, materjały przeciw wilgoci i t. d.**

M. ZIELENIEWSKI, INŻYNIER, 193(9-?)

w Krakowie, Grzegórzki 23.

MAGAZYN

HENRYKA SCHWARZA

W KRAKOWIE

Poleca na wiosnę i lato

Materje na suknie i okrycia.

Płótno, Stołowa bieliznę, Chustki do nosa, Szyrting, Dywany, Firanki, Kapy na łóżka, Kołdry flanelowe, Chustki, Pledy Pończochy, Skarpetki, i t. p., również: 2?7(6-18)

GOTOWE OKRYCIA DAMSKIE.

Ceny umiarkowane. — Próbki na żądanie

Zamówienia na suknie i konfekcję damską podług miary wykonuje się starannie.

H. NIEMETZ

OPTYK i MECHANIK

Kraków, Sukiennice 30,

Poleca Szanownej P. T. Publiczności swój

ZAKŁAD OPTYCZNY

Okulary i cwikiery w różnych fasonach, ze szkłami, uznane przez pp. lekarzy za najlepsze, dobieram takowe sam lub podług wszelkich recept lekarskich. Lornetki, szkła powiększające, lunety, kompasy, barometry. Termometry w wielkim wyborze. Aparata elektryczne lekarskie Dra Spannera. Dzwonki elektryczne od 2 złr., na żądanie daję bezpłatnie szkice do zakładania dzwonków elektrycznych. Zamówienia zamiejscowe uskuteczniam najsumienniej i odwrotnie. Przyjmuję wszelkie naprawy. Mając warsztat parowy, jestem w możności wszelkie wyroby mechaniczne także i cięższe wykonywać, jakoto naprawy wszelkiego rodzaju maszyn pomocniczych.

0(-5) Z poważaniem **H. NIEMETZ.**

Najnowsza powieść

W. hr. ŁOSIA

3?(?-?)

z serji „ŚWIAT I FINANSE" w dwóch tomach p. t.

Zięciowie domu „Kohn & Cie"

wyszła z druku i znajduje się w wszystkich księgarniach. Skład główny w księgarni S. A. Krzyżanowskiego (Rynek). Cena złr 2 40

WAŻNE! NA ŚWIĘTA WIELKANOCNE! WAŻNE!

!!!!!BARANKI! BARANKI! BARANKI!!!!!

Poleca

CUKIERNIA EUZEBIUSZA PLĄSKOWSKIEGO

naprzeciw teatru 33?(4-?)

wielki wybór gustownie dekorowanych, własnego wyrobu

BARANKÓW

po cenach bardzo przystępnych począwszy od **8** cnt. do **5** złr.,

oraz Maczek cukrowy, Kwiatki, Pisanki itp. do ubierania ciast.

Również mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że przyjmuję wszelkie obstalunki na Święta; jako to: **Flacki, Babki, Przekładańce, Serniki, Strucle, Jajeczniki, Mazurki warszawskie, Mazurki paryzkie, Mazurki kruche, biszkoptowe, czekoladowe, nugatowe, daktylowe, ponczowe, orzechowe, migdałowe, węgierskie, prowanckie, poznańskie, cytrynowe, pomarańczowe itp. Pod względem dobroci i smaku jestem w możności najwybredniejszą Szanowną P. T. Publiczność zadowolnić.**

Cena ciast świątecznych.

Babki od 60 cnt. do 5 złr.
Placki zwyczajne od 50 cnt. do 2 złr.
Jajeczniki od 25 cnt. do 2 złr.
Strucle z makiem od 1 złr. do 3 złr.
Strucle z konfiturami od 1 złr. do 3 złr.
Strucle z masą od 1 złr. do 3 złr.
Przekładańce od 1 złr. do 4 złr.
Serniki na cieście drożdżowem od ?5 cnt. do 2 złr.
Serniki na kruchem cieście od 1—4 złr.
Mazurki warszawskie od 1 do 5 złr.
Mazurki kruche od 1 do 3 złr.
Mazurki w rozmaitych gatunkach od 1—5 zł.

TORTY.

Orzechowe, Ponczowe, Pomarańczowe, Migdałowe, Biszkoptowe, Czekoladowe, Wiedeńskie, Cytrynowe od 1 zł. 20 ct. do 6 zł.

Torty fantastyczne.

Daktylowe, Prowanckie; Kamienne, Kruche. Makaronikowe, Pralinowe, Węgierskie, Fedora, Don Juan od 2 do 8 złr.

Cena Cukrów, Czekoladek i Karmelków.

Cukierków czyli Pomadek nadziewanych jak najlepszych w kilkudziesięciu gatunkach znane pod względem smaków doborowych i naturalnych kilo 2 złr. 40 cnt.
Czekoladki najlepszego gatunku kilo 3 złr.
Czekolada z wanilią kilo 2 złr. 40 cnt.
Czekolada bez wanilii kilo 2 złr.
Karmelki w kilkunastu gatunkach nadziewane kilo 1 złr. 60 cnt.
Karmelki zwyczajne kilo 1 złr. 20 cnt.
Owoce smażone kilo 3 złr.
Owoce w konserwie kilo 3 złr.
Maczek cukrowy kilo 2 złr. 60 cnt.
Herbatniki kilo 2 złr. 40 cnt.
Ciasta (Petit Four) kilo 2 złr. 40 cnt.

Cukiernia zaopatrzona jest zawsze w wielki zapas likierów i wódek zagranicznych, Konfitur, Marynat w occie i soków różnego gatunku, jak niemniej wybór pudełek i bombonierek po cenach fabrycznych. Cukiernia poleca Szan. P. T. Publiczności Żytniówkę prawdziwą stołową znakomitej dobroci do wszelkich przekąsek zimnych.

Dziękując Szanownej P. T. Publiczności za łaskawe dotychczasowe poparcie, będę się starał aby Szanowną Publikę i nadal zadowolnić.

Z głębokim szacunkiem **Euzebiusz W. Pląskowski.**

Na wiosnę i na lato.

Niniejszem zawiadamiamy Szan. P. T. Publiczność, że

Filja wiedeńska Heilmana Kohna i Synów

ul. Grodzka, l. 9, I. p.

została **bogato zaopatrzoną w wielki wybór gotowych**

SUKIEN MĘZKICH

a mianowicie:

Ubrania marynarkowe, Żakietowe, Salonowe, Spodnie kamgarnowe, Zarzutki, Chesterfildy, Kaiserroki, Menzykowy, Haweloki, Bondy do podróży, **Kamizelki pikowe i jedwabne,** oraz obfity wybór ubrań **dziecinnych** na sezon wiosenny i letni

w własnym zakładzie wykonanych, w najnowszym fasonie,

po zdumiewająco nizkich cenach.

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się Szan. P. T. Publiczność dokładnie uważać na **numer domu,** gdzie nasz magazyn się znajduje. Z uszanowaniem

Heilman Kohn i Synowie,

ulica Grodzka, L. 9, I. piętro.

Składy nasze: w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka, L. 9 w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach w Biały (Bielsku), w Opawie, w Pilźnie, w Tarnowie, w Rzeszowie, w Jarosławiu i Stanisławowie i w Nowym Sączu

---

Najtańsze i najlepsze

MASŁO

do kuchni i pieczywa

z mleczarni **E. Dobrzyńskiej.**

Wystawa nieustająca Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich

ZWIĄZKU STOLARZY KRAKOWSKICH

przy ulicy Florjańskiej, w pobliżu bramy, L. 57.

poleca

Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, buduarów, gabinetów, bibliotek i t. p.

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń aparatamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań,** również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reparacje na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór **mebli bambusowych** z pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu, wyłącznie tylko u nas na składzie.

Wszelkie wyroby **mebli giętych wyplatanych** również fabrykacji tutejszej.

Przez powiększenie obecnej wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy, na czas oznaczony dostarczone być mogą.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę.

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania

22?(7-12) **Zarząd.**

Pierwszy krakowski

Zakład chemicznego czyszczenia i farbowania

za pomocą pary

Ubiorów mezkich i sukien damskich.

WŁAŚCICIEL

H. HECKER,

poleca się do chemicznego czyszczenia i farbowania wszelkich w skład tego rodzaju wchodzących przedmiotów.

Zamówienia tak miejscowe jakoteż i zamiejscowe uskutecznia jak najspieszniej.

Biuro przyjęcia:

Kraków, ul. Grodzka 51, naprzeciw kośc. św. Piotra.

Z uszanowaniem

249(6-10) **H. HECKER.**

Połysk z materyj kamgarnowych usuwa się z gwarancją za skutek

---

Istniejący od 1860 roku w Krakowie.

ZAKŁAD POGRZEBOWY

„CONCORDIA"

Urządza pogrzeby od najskromniejszych, do najwspanialszych, po umiarkowanych cenach, ze ścisłą punktualnością. Posiada składy **trumien** rozmaitego gatunku, tak z metalu, jakoteż i z drzewa. Najwykwintniejsze **własne karawany, karety, powozy. Konie** do wyboru. Magazyn zaopatrzony we wszystkie przybory pogrzebowe. Zakład przeprowadził już około **5000** pogrzebów za które posiada **dziękczynne listy.**

Zamówienia przyjmuje we własnej realności, przy **ulicy Zwierzynieckiej, Nr. 32, w Krakowie.**

J. K. Pękalski, właściciel zakładu.

Depesze: **„Concordia", Pękalski, Kraków.** 85(15-?0)

TOWARZYSTWO POWROŹNICZE W RADYMNIE

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje 251(1-12)

WYROBY POWROŹNICZE I SIECIARSKIE

tudzież

pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t. p,

Wszelkie wyroby ozdobne, jako to: nakrycia salonowe na stół firanki do okien, siatki do łóżek dziecinnych, torebki myśliwskie, hamaki, sieci do polowania, sieci na konie od much i śniegu itd. wykonuje nasz stypendysta, który się kształcił kosztem Wydziału krajowego w fabrykach w Wiedniu i Pöchlarn.

DYREKCJA:

Ks. Leon Pastor. Marceli Swiechowski.

W NOWYM MAGAZYNIE

MEBLI

W KRAKOWIE, przy ulicy Wiślnej. Nr. 3.

WIELKI WYBÓR MEBLI

z własnych pracowni dostarczony

LUDWIKA CHOMIAKA i WŁADYSŁAWA DUVALA

tapicera. stolarza.

Zaletą wyrobów tapicerskich, przedewszystkiem jest w najlepszym gatunku materjał użyty i z elegancją gustowne odrobienie.

Wyroby stolarskie przodować mogą jako pewne z suchego i zdrowego materjału zrobione, jako gustowne i stylowo ujęte.

Ceny bardzo nizkie.

Najświeższe żurnale lub własne rysunki przedkładamy. Za sumienne wykonanie ręczymy. Polecamy antyki na składzie i przyjmujemy takowe w komis.

LUDWIK CHOMIAK. WŁADYSŁAW DUVAL.

Tapicer. Stolarz.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor: Dr Józef Orłowski

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego